Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 226 (1652) ROK VI — WARSZAWA — SOBOTA 15 SIERPNIA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Decydujące dni walki ze stonką przed zejściem szkodnika do z.emi

(f) W całym kraju rolnicy oraz służba ochrony roślin przeprowadzają energiczne zwalczanie stonki ziemniaczanej. W większości gromad i gmin udział w trwającej obecnie V ogólnej lustracji przeciwstonkowej i w skutecznym zwalczaniu wykrytych ognisk stonki bierze cała ludność wiejska, a także przybyłe jej do pomocy ekipy z miast.

Jednakże w wielu miejscowościach nadal nie docenia się tej ważnej sprawy i mimo olbrzymich nakładów oraz pomocy Państwa — zwalczanie stonki ziemniaczanej z różnych przyczyn nie daje jeszcze odpowiednich rezultatów.

Główna przyczyna takiego stanu rzeczy — to niedostateczne dotychczas spopularyzowanie przez prezydia rad narodowych Uchwały Prezydium Rządu w sprawie wzmożenia walki ze stonką ziemniaczaną. Poważną przyczyną zaniedbań w akcji przeciwstonkowej jest także niedocenianie niebezpieczeństwa tego groźnego szkodnika przez niektóre prezydia rad narodowych. Nie analizują one systematycznie przebiegu walki ze stonką i zbyt późno, lub nawet wcale, nie reagują na błędy i niedociągnięcia popełniane w terenie. Zbyt mały udział w akcji przeciwstonkowej biorą organizacje masowe.

Również wojewódzcy pełnomocnicy akcji przeciwstonkowej zbyt tolerancyjnie odnoszą się niekiedy do faktów karygodnych zaniedbań w lustracjach indywidualnych, wyniszczaniu ognisk stonki, likwidacji samosiewów oraz zaniedbań w wykorzystywaniu aparatury.

Niedociągnięcia te szczególnie ostro występują w woj zielonogórskim; w powiatach: Sulechów, Świebodzin, Zielona Góra i Międzyrzecz. Na domiar złego nie oznacza się tam zupełnie wykrytych ognisk stonki.

Żadne z prezydiów wojewódzkich rad narodowych nie wystąpiło dotychczas z wnioskami o ukaranie winnych za niedbań w akcji przeciwstonkowej

Obecnie nastaje okres schodzenia chrząszczy stonki do ziemi w celu przezimowania. Okres ten, obejmujący ok. 2 tygodni, a na północy kraju — 3 tygodni, decyduje więc o wynikach całej tegorocznej walki ze stonką. W związku z tym, na wszystkich prezydiach rad narodowych spoczywa szczególnie ważny obowiązek zmobilizowania wszystkich sił i środków do wykonania zadań, jakie wytycza Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wzmożenia walki ze stonką.

Wysiłek prezydiów rad narodowych, organizacji masowych i całej ludności wsi powinien się obecnie skoncentrować przede wszystkim na zlikwidowaniu wykrytych ognisk stonki w małym i dużym zasięgu oraz na systematycznej kontroli jakości przeprowadzonych zabiegów likwidacyjnych

Dalszym ważnym zadaniem, ciążącym szczególnie na radach narodowych i organizacjach masowych, jest mobilizowanie ludności wsi do powszechnego udziału w lustracjach przeciwstonkowych indywidualnych i ogólnych, do dokładnego wyniszczania samosiewów na polach, gdzie dokonano sprzętu zbóż oraz do oznaczania wykrytych ognisk stonki.

Do dalszych ważnych zadań rad narodowych należy również systematyczna kontrola przebiegu akcji przeciwstonkowej na wszystkich szczeblach.

(PAP)

Nowe osiedle robotnicze w Jeleniej Górze

(f) W Jeleniej Górze w sąsiedztwie wielkiego kombinatu przemysłowego — Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókna Sztucznego im. Klementa Gottwalda rosną bloki nowego osiedla robotniczego.

Spośród ośmiu nowoczesnych bloków cztery oddano już do użytku rodzinom robotniczym. W pozostałych dobiegają końca roboty dekarskie, stolarskie i instalatorskie.

Wśród budowniczych nowego osiedla mieszkaniowego wyróżnia się brygada dekarzy Aleksandra Lipińskiego, wyrabiająca 300 proc. normy oraz brygady murarskie Szczepana Jadacha i Michała Dziobaka, wykonujące 200 proc. normy.

(PAP)

Naród koreański wyraża wdzięczność Związkowi Radzieckiemu za bezinteresowną pomoc

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin z Phenjanu, masy pracujące Korei Ludowej powitały z ogromną radością wiadomość o tym, że rząd radziecki powziął uchwałę w sprawie udzielenia pomocy w odbudowie gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

We wszystkich zakładach przemysłowych, w miastach i wsiach odbywają się wiece, na których robotnicy, chłopi i urzędnicy wyrażają szczerą wdzięczność dla narodu radzieckiego za braterską pomoc.

Kryzys rządowy we Włoszech trwa

(f) RZYM (PAP). Chrześcijański demokrata Giuseppe Pella, były minister finansów, przyjął misję utworzenia nowego rządu.

Oświadczył on, że po przeprowadzeniu rozmów z przywódcami poszczególnych grup parlamentarnych, poinformuje prezydenta republiki o wynikach swej misji 15 bm.

Wycieczka dziennikarzy francuskich w Polsce

(f) Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przebywa w Polsce wycieczka dziennikarzy francuskich, reprezentujących pisma o różnych kierunkach politycznych. W skład wycieczki wchodzą: przedstawiciel dziennika „Le Monde" — Georges L. Penchenier, przedstawiciel dziennika „L'Humanite" — Jean Rocanati, redaktor naczelny katolickiego pisma „Temoignage Chretien" — Jean Babouleme, redaktor działu zagranicznego dziennika „Est Republicain" — Alexandre Simon, przedstawiciel „Combat" — Jean Pichon, dalej Georges Giral z „L'Observateur", Albert Lentin z „Liberation" oraz przedstawiciel agencji informacyjnej U.F.I. i redaktor naczelny lokalnego pisma w Lille „Liberte" — Jean M. Fossier

(PAP)

Ponad 4 miliony strajkujących we Francji

Zapowiedź strajku powszechnego pracowników arsenałów i stoczni państwowych — Ruch kolejowy nadal sparaliżowany — Pomimo rozbijackich manewrów przywódców SFIO wzmacnia się jedność walczących robotników

(f) PARYŻ (PAP). 13 bm. walka strajkowa we Francji objęła już przeszło 4 miliony osób. Obok pracowników państwowych i samorządowych strajkuje około półtora miliona robotników i urzędników rozmaitych przedsiębiorstw i instytucji prywatnych. Strajki przebiegają pod znakiem jedności mas związkowych. Pogróżki rządu, sankcje karne i nieudane próby użycia łamistrajków wzmogły jedynie zdecydowanie mas pracujących.

W czwartek w godzinach popołudniowych ogólny obraz sytuacji strajkowej przedstawiał się następująco.

Trwa strajk generalny kolejarzy. Komunikacja kolejowa jest nadal sparaliżowana. Dworce w Paryżu i w wielu innych miastach zostały zamknięte. Związki zawodowe kolejarzy zrzeszone w CGT rzuciły hasło strajku nieograniczonego. Hasło to zostało podjęte przez związki autonomiczne.

Strajkują w dalszym ciągu na terytorium całej Francji pracownicy poczt, telegrafów i telefonów.

Strajk w zagłębiach węglowych przerzucił się na inne gałęzie górnictwa. Strajkują robotnicy kopalń rudy żelaznej we wschodniej Francji, kopalń potasu w Lotaryngii itd.

Kontynuują strajk pracownicy gazowni i elektrowni w całym kraju. Rozpoczął się i nabiera coraz większego rozmachu strajk metalowców.

Strajki dokerów i budowlanych

24-godzinne lub nieograniczone strajki wybuchły w licznych arsenałach i stoczniach państwowych. W arsenale państwowym w Limoges strajk trwa od 11 sierpnia, w arsenałach i stoczniach Tulonu, Brestu, Lorient, Cherbourga — od 12 bm. W zakładach zbrojeniowych w Rennes, Angouleme, Bar-le-Duc odbyły się kilkugodzinne strajki 11 i 12 sierpnia. Organizacje związkowe CGT i FO zrzeszające pracowników arsenałów i stoczni rzuciły hasło strajku powszechnego poczynając od czwartku.

Strajk nieograniczony rozpoczęli dokerzy Dunkierki. Zastrajkowali dokerzy Bastii na Korsyce. W Hawrze, Boulogne, Dunkierce, Bordeaux, Marsylii i wielu innych miastach strajkują urzędnicy państwowi. Przerwali też pracę urzędnicy skarbowi i celnicy.

W wielu miejscowościach zastrajkowali robotnicy budowlani, wysuwając żądania poprawy warunków bytu i protestując przeciwko dekretom rządowym. Do strajku przyłączyły się załogi fabryk tytoniu i zapałek.

W Paryżu i różnych innych miastach stanęły zakłady użyteczności publicznej. Coraz liczniej przerywa pracę personel sklepów, instytucji ubezpieczeniowych i banków. Uległy m. in. przerwie czynności bankowe we wszystkich bankach Lyonu.

Oprócz Paryża, gdzie drugi dzień z kolei strajkują pracownicy metra i autobusów, komunikacja miejska uległa zupełnej przerwie w różnych miastach prowincjonalnych, m. in. w Marsylii i Lyonie.

Mnożą się zapowiedzi dalszych strajków. Walkę strajkową zapowiadają pracownicy przemysłu spożywczego, skórzanego, ceramicznego, pracownicy handlowi w okręgu paryskim itd. Drukarze, teletypiści i pracownicy administracyjni prasy zapowiedzieli na poniedziałek strajk 24-godzinny. Wobec tego w dniu tym prawdopodobnie nie ukażą się dzienniki. Ostry protest przeciwko dekretom rządowym ogłosiły związki zawodowe pracowników firm wydawniczych. Zaprotestowały również przeciwko dekretom, deklarując solidarność z uczestnikami strajków, związki zawodowe dziennikarzy zrzeszone w CGT.

Ruch strajkowy objął także Alger, gdzie odbywa się strajk powszechny kolejarzy, pracowników łączności, pracowników komunalnych, marynarzy floty handlowej. Podobnie jak w metropolii zastrajkowała tam obsługa lotnisk towarzystwa „Air France".

Manewry SFIO

W dalszym ciągu daje się zaobserwować w wielu wypadkach rozbieżność między stanowiskiem kierownictwa rozłamowych prawicowych związków zawodowych, a zdecydowaną postawą mas. Gdy kierownictwo tych związków powstrzymuje się od proklamowania strajku — robotnicy podejmują sami walkę strajkową nie czekając na bezpośredni apel swoich przywódców. Tak było np ze strajkiem w przemyśle metalowym. Walka strajkowa w tym przemyśle rozpoczęła się na apel CGT, obejmując wszystkich związkowców. Wówczas dopiero przywódcy Force Ouvriere, chrześcijańskich związków zawodowych i związków autonomicznych proklamowali ze swej strony strajk powszechny.

Dziennik „Combat" przyznaje, że prawicowe sztaby związkowe są zaskoczone potęgą ruchu mas pracujących.

Mimo posunięć prawicowych przywódców związkowych i machinacji polityków SFIO (prawicowa partia socjalistyczna), walka strajkowa stoi pod znakiem jedności działania mas pracujących.

W środę wieczorem premier Laniel wygłosił przemówienie radiowe, które było próbą wywarcia presji na strajkujących. Laniel oznajmił, że mówi pod adresem strajkujących — „nie". Powiedział on dalej, że występuje przeciwko zwołaniu Zgromadzenia Narodowego, chociaż „osobiście nie obawia się jego werdyktu". Gołosłowne obietnice Laniela na temat rzekomej gotowości rządu do rozpatrzenia „uzasadnionych postulatów" uczestników strajku ale dopiero po powrocie do pracy, przeszły bez echa.

„Humanite" z dnia 13 bm podkreśla potężny rozmach strajku w rozmaitych gałęziach gospodarki i administracji i pisze m. in.: Rząd zdaje sobie sprawę z tego, jak głęboką przepaść wykopała jego polityka między nim a narodem. Rząd klasy kapitalistycznej, kierowany przez miliardera Laniela, nie wzrusza się tym stanem rzeczy. Liczy on dziś coraz bardziej na broń kłamstw i obłudy.

W dalszym ciągu dziennik zwraca uwagę na manewry przywódców SFIO, którzy idą faktycznie na rękę kampanii rządu przeciwko masom pracującym. Usiłują oni osłabić walkę strajkową i rozbić jedność mas pracujących. W tych warunkach — kończy dziennik — sprawą zasadniczą jest dalsze umacnianie tej jedności.

Komunikat CGT

Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) ogłosiła komunikat, w którym podkreśla, że wspólnym celem wszystkich ludzi pracy jest przywrócenie w całości praw nabytych przed ostatnimi dekretami rządu i uzyskanie gwarancji, że żaden inny dekret nie podważy już tych praw.

Urzeczywistnienie tego celu — stwierdza CGT — nie zagrozi bynajmniej równowadze finansów państwowych, jeżeli dokona się nieodzownej redukcji ciężarów wojskowych i przeprowadzi się demokratyczną reformę systemu podatkowego.

W związku z sytuacją strajkową CGT domaga się jak najszybszego zwołania Zgromadzenia Narodowego.

Kończąc CGT wyraża przekonanie, że potężny i szybki rozwój jedności działania mas pracujących zapewni fiasko reakcyjnej ofensywy rządu i sukces uprawnionych postulatów klasy robotniczej.

*

W nocy z czwartku na piątek organizacja związkowa CGT, jak również chrześcijańskie i niezależne związki zawodowe czynne wśród pracowników radiofonii francuskiej proklamowały niezwłoczny strajk techników radiowych i telewizyjnych, personelu administracyjnego i muzyków. Strajk ten ma potrwać do północy z piątku na sobotę.

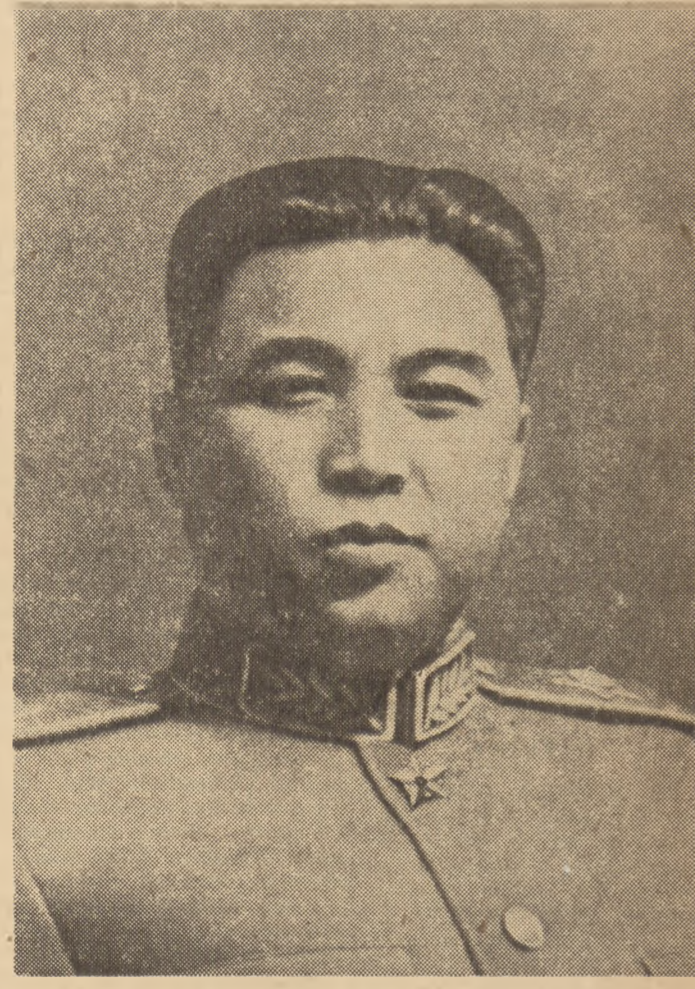

Marszałek Kim Ir-sen — premier rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy

Władze brytyjskie i adenauerowskie uniemożliwiają przyjazd dzieci polskich z Westfalii na wakacje do kraju

(f) Jak już poprzednio informowaliśmy, oczekiwany był przyjazd dzieci polskich z Westfalii do Polski na wczasy letnie

Organizacja Polaków w Westfalii uzyskała w czerwcu zgodę brytyjskich władz okupacyjnych na wyjazd do Polski 120 dzieci w wieku 11—14 lat

Przyjęciem dzieci i zorganizowaniem dla nich ośrodków wczasowych zajął się PCK.

Władze brytyjskie zwlekały jednak z wydaniem pisemnego zezwolenia na wyjazd, mimo zabiegów organizacji Polaków westfalskich, interwencji PCK w depeszach do Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech zachodnich oraz starań Zarządu Głównego PCK u Ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie.

Według ostatnich wiadomości z Niemiec zachodnich, brytyjskie władze okupacyjne przekazały władzom zachodnioniemieckim w Bonn załatwienie sprawy zezwolenia na wyjazd dzieci do Polski. Władze w Bonn odmówiły zezwolenia, uzasadniając odmowę obawą, że wpływ wywarty na dzieci w Polsce „może zagrażać bezpieczeństwu" Niemiec zachodnich.

(PAP)

* * *

Co roku przybywają do Polski dzieci Polaków mieszkających za granicą; otoczone troskliwą opieką nabierają sił na koloniach letnich, poznają swoją ojczyznę, ugruntowują znajomość ojczystego języka. Podobnie jak w latach ubiegłych przybyły do kraju w tym roku dzieci polskich robotników z Francji, Belgii, Austrii i innych krajów. Przyjechać miały także z Westfalii. Ale nie przyjechały. Postępowanie brytyjskich władz okupacyjnych uniemożliwiło im pobyt w kraju.

Władze brytyjskie, po długim zwlekaniu, przekazały tę sprawę administracji bońskiej, która odmówiła wydania zezwolenia. Władze brytyjskie — rzecz charakterystyczna — wolały umyć ręce od całej sprawy. Ale jest rzeczą oczywistą, że ten obłudny manewr nie zwalnia ich bynajmniej od odpowiedzialności za tę decyzję.

Hitlerowcy z Bonn, korzystając z pełnomocnictw, udzielonych im wspaniałomyślnie przez władze brytyjskie odmówili zezwolenia, uzasadniając to „obawą", że „wpływ wywarty na dzieci w Polsce może zagrozić bezpieczeństwu Niemiec zachodnich".

Oczywista bzdura tego „argumentu" nie wymaga komentarzy. W gruncie rzeczy, Adenauerowi i jego opiekunom chodzi o co innego. Chodzi im o to, że dzieci przyjeżdżające do Polski zobaczyłyby, iż młode pokolenie w Polsce Ludowej otoczone jest troskliwą opieką narodu i państwa, a ludzie pracy mają zapewnioną pracę i chleb. Brytyjskie władze okupacyjne i hitlerowcy z Bonn boją się, że dzieci zobaczyłyby inny świat, świat w którym władza ludu zlikwidowała bezrobocie i zamieniła kraj cały w jeden wielki plac budowy. Tych, którzy od lat wypełniają szpalty swych gazet kłamstwami o Polsce, prawda kłułaby w oczy.

Zakaz przyjazdu dzieci polskich do kraju wywołał głębokie oburzenie polskiej opinii publicznej. Wie ona, co sądzić o jego inspiratorach i wykonawcach.

Na budowie stalowni kombinatu Nowa Huta

(f) Jednym z czołowych obiektów nowohuckiego kombinatu, którego terminowe ukończenie warunkuje planowe rozpoczęcie produkcji, jest rejon stalowni. W niedługim czasie staną tu marteny, 185 i 370 tonowe, a więc znacznie większe niż piece nowej stalowni huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

Nowa stalownia pochłonie ponad 48 tys. m. sześc. betonu, przy czym na fundament budynku głównego zużyto już siedem razy więcej betonu aniżeli na fundament pierwszego wielkiego pieca.

W chwili obecnej rozpoczyna się tu nowy, decydujący etap prac — montaż konstrukcji olbrzymiej hali budynku głównego stalowni. Cieśle skończyli szalunki i już na ich miejsce przychodzą brygady zbrojarskie. Na uzbrojone fundamenty wchodzą betoniarze. W tym samym czasie brygady zbrojarskie pracują już na następnych odcinkach robót.

Podczas, gdy na głównym budynku stalowni trwa zacięta walka o terminowe zabetonowanie ostatnich metrów kwadratowych pierwszej części fundamentu budynku głównego, załogi „Mostostalu" przygotowują plac robót dla rozpoczęcia montażu konstrukcji tego hutniczego kolosa. Układa się tory kolejowe, zwozi konstrukcje, przygotowuje plac pod wielkie dźwigi. M. in. pracować tu będzie jeden z największych w kraju, sprowadzony z Czechosłowacji, olbrzymi dźwig, tzw Komar, którego ciężar własny wynosi ponad 400 ton. Montuje się tu również dalsze dźwigi różnych typów.

Ani na chwilę nie ustają również prace przy budowie pozostałych obiektów rejonu stalowni.

Na czoło załogi wybijają się ZMP-owska brygada ciesielska Daniela Kudelskiego, Piotra Warchoła oraz brygada ciesielska Piotra Słomki.

(PAP)

Święto bohaterskiej Korei

15 sierpnia Korea Ludowa obchodzi swe święto narodowe: dzień wyzwolenia od okupacji japońskiej przez bohaterską Armię Radziecką. Mija dziś 8 lat od dnia, w którym ulice miast Północnej Korei zapełniły się tłumami, witającymi kwiatami i śpiewem żołnierzy Armii Oswobodzicielki. W dniu tym zakończył się ponury okres okupacji japońskiej. W dniu tym zakończyła się niewola. Po raz pierwszy w historii przyszła na ziemię koreańską prawdziwa wolność — narodowa i społeczna.

W szczególnych warunkach obchodzi w tym roku swe święto lud Korei. Obchodzi go w okresie, kiedy dzięki bohaterskiej walce narodu koreańskiego i ochotników chińskich, dzięki wysiłkom całego obozu pokoju podpisany został rozejm w Korei. Święci go w okresie, kiedy cała ludność Korei Ludowej staje do ogromnego zadania: odbudowy zniszczonej przez amerykańskich barbarzyńców ziemi ojczystej. Naród koreański święci ten dzień w okresie, kiedy na całym świecie trwa walka o umocnienie pokoju w Korei, o ostateczne uregulowanie problemu koreańskiego, o pokojowe i demokratyczne zjednoczenie kraju.

Bo w dniu, w którym Armia Radziecka wkraczała na ziemie Korei Północnej — nie dla całego narodu koreańskiego wybiła godzina wolności. Na południe od tragicznej granicy — 38 równoleżnika, zmienili się tylko okupanci: niewola pozostała. Na południe od 38 równoleżnika na miejsce militarystów japońskich zjawili się imperialiści amerykańscy, a wraz z nimi — koreańscy quislingowie z „krwawym starcem" Li Syn-manem na czele. Zjawili się po to, by ujarzmić naród koreański. Odrzucając wszystkie propozycje Korei Ludowej, zmierzające do pokojowego zjednoczenia kraju, amerykańscy okupanci i ich lisynmanowscy protegowani, sprowokowali krwawą, zbrodniczą agresję przeciwko Korei Ludowej.

Nie jest przypadkiem, że wściekłość imperialistów amerykańskich i ich sługusów lisynmanowskich skierowana była przeciwko Korei Ludowej. Korea Ludowa była i jest bowiem tą częścią kraju, w której władzę ujął w swe ręce lud pracujący, w której przeprowadzone zostały głębokie reformy demokratyczne. Skończyło się w Korei Północnej nie tylko panowanie japońskich okupantów. Skończyło się w Korei Północnej panowanie wielkich obszarników, feudałów i kapitalistów, skończyło się panowanie kapitału zagranicznego. Chłop został wyzwolony z obszarniczego wyzysku. Tam, gdzie były obszarnicze pałace — powstawały szkoły, domy kultury, żłobki. Rosły kominy nowych fabryk, powstawał nowoczesny przemysł, rozwijała się kultura narodowa. Naród koreański, skupiony wokół Koreańskiej Partii Pracy, wokół rządu ludowego, w szybkim tempie odrabiał wielowiekowe zaległości, tworząc nowe, szczęśliwe dla narodu życie. Z pomocą i radą śpieszył narodowi koreańskiemu Związek Radziecki, który nie tylko przyniósł wolność Korei Północnej, ale który również pomógł tę wolność ugruntować.

Bali się jak ognia tego jasnego przykładu imperialiści amerykańscy. Bał się jak ognia tego przykładu Li Syn-man. Wiedzieli przecież, że w miastach i wsiach Korei Południowej, masy ludowe, cierpiące nędzę, głód, niewolę, zwracały swe oczy na północ. Lud Korei Południowej, widząc i słysząc o wspaniałych osiągnięciach swych braci na północy, rozumiał coraz bardziej, jakie perspektywy rozwoju otwiera przed ludem władza demokratyczna. Na tle sukcesów Korei Północnej — tym boleśniej i głębiej odczuwał swą własną dolę.

Chcieli imperialiści zniszczyć Koreę Ludową. Rzucili przeciwko niej najpotężniejszą machinę wojenną świata imperialistycznego. Nie cofnęli się przed żadnymi zbrodniami, nie szczędzili bombardowań otwartych miast i wsi, mordowali starców, kobiet i dzieci. Nie pomogły zbrodnie, bombardowania i morderstwa, rozbite zostały podłe próby dywersji, podejmowane przez imperialistycznych agentów. Agresorzy, jak powiedział towarzysz Malenkow, „poszli po wełnę, a wrócili ostrzyżeni". Naród koreański, wsparty ramieniem ochotników chińskich pokrzyżował plany najpotężniejszego z państw imperialistycznych. Zwyciężył naród, który wiedział, że walczy o słuszną sprawę, że w imię słusznej sprawy przelewa krew.

Związek Radziecki, który przyniósł wolność Korei Północnej, przez cały okres wojny podejmował wysiłki, zmierzające do położenia kresu amerykańskiej agresji, do przerwania ognia, do zaprzestania przelewu krwi. Wysiłki te, poparte przez Polskę Ludową, obóz pokoju, przez wszystkich miłujących pokój ludzi, przyniosły upragniony rezultat. Wbrew amerykańskiej polityce nieustannego przewlekania i utrudniania rokowań o rozejm, wbrew podejmowanym do ostatniej chwili wysiłkom storpedowania rozejmu — porozumienie zostało zawarte. Wojna w Korei została przerwana.

Ale ciemne siły wojny, bankierzy z Wall Street i generałowie z Pentagonu nie zaprzestali swych prób zmierzających do podważenia rozejmu w Korei, do utrwalenia pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej. Zmowa Dullesa z Li Syn-manem, usiłuje stworzyć możliwość wznowienia działań wojennych, „deklaracja 16", która wywołała oburzenie wszystkich miłujących pokój ludzi, grozi rozszerzeniem agresji. Dlatego też, w obliczu tych wszystkich machinacji, narody całego świata wzmagają czujność, by przekreślić antypokojowe plany imperialistów amerykańskich i ich sojuszników, by powstrzymać rękę tych, którzy chcieliby na nowo rozpalić i rozszerzyć płomień agresji—tak jak pokrzyżowane zostały ich plany niedopuszczenia do podpisania rozejmu.

Dziś, kiedy naród koreański podejmuje ogromne zadanie odbudowy ojczyzny, odrodzenia zamienionych w gruzy miast, budowy od podstaw bohaterskiej stolicy — Phenjanu — wszystkie kraje obozu pokoju śpieszą mu z pomocą.

Z pomocą pospieszył Związek Radziecki, przeznaczając już na ten cel miliard rubli, z pomocą pospieszyła Polska, pragnąc przyczynić się aby podniósł się z ruin kraj, który oparł się imperialistycznym najeźdźcom.

Naród polski, związany z Koreą Ludową więzami braterskiej przyjaźni, naród polski, który głęboko odczuwał, rozumiał i gorącą sympatią otaczał walkę ludu Korei przeciwko napastnikom, z pełnym uznaniem powitał decyzję Rządu Polskiego w sprawie pomocy dla tego bohaterskiego kraju.

Wiele jest wspólnych cech w powojennej historii Korei i Polski. I narodowi koreańskiemu i nam wolność przyniosła Armia Radziecka I narodowi koreańskiemu i nam pośpieszył Związek Radziecki z pomocą przy odbudowie zniszczeń wojennych, przy budowie nowego życia. Gdy dziś patrzymy, jak lud Korei zakasuje rękawy, podejmując gigantyczny trud odbudowy swej stolicy, jak żywe stają przed naszymi oczami wspomnienia tych lat powojennych, gdy z łopatą, z oskardem, z kilofem stawaliśmy przed gruzami Warszawy, kładąc pierwsze cegły pod dzisiejszą piękną socjalistyczną stolicę. Z podziwem i głębokim poparciem patrzymy na pracę ludu koreańskiego nad przywróceniem nowego życia, wierząc, że praca ta zostanie uwieńczona pełnym powodzeniem i wielkimi sukcesami.

W dniu Święta Korei Ludowej, w rocznicę wyzwolenia kraju, ślemy Wam, drodzy przyjaciele koreańscy, najserdeczniejsze, najgorętsze, najgłębsze życzenia w waszej pracy nad odbudową kraju, w waszej walce o pokojową, demokratyczną, zjednoczoną Koreę.

DZIŚ W NUMERZE:

JERZY BOGUSŁAWSKI: Dwie strony zagadnienia remontów w przemyśle włókienniczym

LECH PIOTROWSKI: Dobre ziarno siewne zapewni lepsze plony

J. STAREC: Tydzień na arenie świata

ROMUALD DOBRZYŃSKI: Badacze polskiego morza (Tegoroczne Nagrody Państwowe)

Wybory do zgromadzeń przedstawicieli ludowych w Chinach

(f) PEKIN (PAP). W myśl uchwały Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, rozpoczęły się od maja tego roku wybory do zgromadzeń przedstawicieli ludowych w 280 tys. gmin wiejskich, w kilku tysiącach osiedli i miast nie mających podziału na dzielnice oraz w dzielnicach wielkich miast.

Pod koniec 1953 r. zwołane zostaną zgromadzenia przedstawicieli ludowych powiatów, wielkich miast i prowincji. Następnie zwołany zostanie naczelny organ władzy ludowej Chińskiej Republiki Ludowej — Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych.

Wybory deputowanych do zgromadzeń przedstawicieli ludowych odbywają się w atmosferze ogromnego entuzjazmu chińskich mas ludowych. Jak wynika z doniesień napływających ze wszystkich krańców Chin, w miejscowościach, gdzie wybory już się odbyły, frekwencja wyborców wynosiła ponad 90 procent.

Kierownik chóru ukraińskiego o wrażeniach z pobytu w Polsce

(f) MOSKWA (PAP). 12 bm. Państwowy Chór Ukraiński wrócił do Kijowa po tournee artystycznym w Polsce. W wywiadzie udzielonym korespondentowi TASS kierownik artystyczny i główny dyrygent chóru — G. Wieriowka stwierdził m. in.:

W czasie pobytu w Polsce widzieliśmy ogromny rozmach budownictwa. Widzieliśmy budujące się nowe fabryki, całe dzielnice nowych domów mieszkalnych. Wszędzie, gdzieśmy przebywali, ludzie pracy wyrażali swą miłość i szacunek dla narodu radzieckiego w gorących słowach powitania, w mocnych uściskach dłoni, w bukietach kwiatów, którymi nas obdarzali.

W zakończeniu wywiadu G. Wieriowka podkreślił, że pobyt chóru w Polsce przyczyni się do dalszego umocnienia więzów przyjaźni między narodami polskim i radzieckim.

Zgon akademika E. Patona

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że 12 sierpnia br. zmarł w Kijowie w wieku 83 lat wybitny uczony radziecki, akademik E. Paton.

E. Paton jest twórcą rosyjskiej szkoły budowy mostów. Jest on autorem podręcznika „Mosty żelazne". W wyniku ogromnej pracy badawczej sprawdzonej następnie w praktyce, stworzył E. Paton nową metodę automatycznego spawania metali. Metoda ta skróciła kilkakrotnie proces spawania. Sławę światową zdobył tzw. „Szew Patona".

Za zasługi wobec ojczyzny akademik Paton został odznaczony wieloma orderami ZSRR.

W kilku zdaniach

MANEWRY WOJSK OKUPACYJNYCH W NIEMCZECH ZACHODNICH

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, w okresie od 18 do 23 września br. w Niemczech zachodnich odbędą się wielkie manewry wojsk angielskich, kanadyjskich, duńskich i holenderskich. W manewrach wezmą również udział samoloty wojskowe.

STARCIE WOJSK ANGIELSKICH Z LUDNOŚCIĄ EGIPSKĄ

PARYŻ (PAP). Dzienniki egipskie ogłosiły komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych, który stwierdza, że 17 sierpnia wieczorem koło urzędu celnego w Port-Saidzie doszło do starcia między żołnierzami angielskimi a mieszkańcami Port-Saidu. W wyniku starcia jeden z żołnierzy angielskich został zabity, a inny odniósł rany. Dwaj Egipcjanie zostali ranni.

STRAJKI NA CEJLONIE

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska donosi, że w stolicy Cejlonu Colombo i w różnych rejonach wyspy wybuchły strajki, których przyczyną są ostatnie zarządzenia władz, wymierzone przeciwko interesom mas pracujących. W Colombo strajkuje przeszło 7 tys. dokerów. Pracownicy komunikacji miejskiej i zakładów użyteczności publicznej nie stawili się do pracy. Sparaliżowana została komunikacja podmiejska. 12 bm. doszło na ulicach Colombo do starć między ludnością a oddziałami policyjnymi. Policja użyła broni palnej i gazów łzawiących. Kilkanaście osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt — rannych. W Colombo i okolicznych rejonach ogłoszony został stan oblężenia.

PENETRACJA KAPITAŁU AMERYKAŃSKIEGO DO JAPONII

LONDYN (PAP). Organ angielskich kół finansowych „Financial Times" przytacza dane świadczące o penetracji kapitału amerykańskiego do gospodarki japońskiej. Dziennik podkreśla, że 84 proc. inwestycji zagranicznych w Japonii przypada na koncerny amerykańskie.

OLBRZYMI ZBIORNIK WODNY POWSTAJE W GÓRACH KIRGIZJI

MOSKWA (PAP). W górach Tiań-szań powstaje wielki ortotokojski rezerwuar wodny, który nawodni olbrzymie obszary w tej części Kirgizji. Rezerwuar buduje się na rzece Czu. Zapora wodna, której budowę rozpoczęto, spiętrzy wody tej rzeki, dzięki czemu nagromadzi się w rezerwuarze pół miliarda m sześc. wody.

Wzniesienie takiej zapory w górach na wysokości prawie 2 tys. metrów nad poziomem morza jest pierwszym tego rodzaju przedsięwzięciem w dziejach budowy urządzeń irygacyjnych. Wysokość zapory wyniesie 36 metrów, szerokość podstawy — około pół kilometra.

Dalsze głosy prasy zagranicznej o przemówieniu przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa

(f) Agencja TASS ogłasza dalsze echa prasy zagranicznej na przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa. Podajemy poniżej depesze agencji TASS z różnych krajów.

Chiny

PEKIN. — Ukazujący się w Szanghaju dziennik „Sinwenżi bao" w artykule wstępnym pt. „Sprawa pokoju zatriumfuje!" pisze m. in.:

„Przemówienie wygłoszone przez Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Malenkowa na V sesji Rady Najwyższej zadaje nowy cios podżegaczom wojennym, a jednocześnie jest źródłem natchnienia dla miłujących pokój narodów całego świata. Mylą się głęboko ci, którzy przypuszczają, że wysiłki ZSRR, zmierzające do osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej, można tłumaczyć słabością państwa radzieckiego. Nic nie może być bardziej absurdalne od takiego mniemania, ponieważ kraj socjalizmu jest dziś silniejszy i potężniejszy niż kiedykolwiek. Przemówienie G. M. Malenkowa powinno ostudzić gorące głowy, knujące plany awantur wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR zadaje bezlitosny cios tym, którzy całą swą politykę opierają na szantażu atomowym i metodach zastraszania.

Wrogowie pokoju — pisze w zakończeniu dziennik — starają się wszelkimi sposobami utrzymać napięcie w sytuacji międzynarodowej. Jednakże sytuacja staje się z każdym dniem coraz bardziej pomyślna dla sił pokoju..."

Czechosłowacja

PRAGA. — Prasa czechosłowacka zamieszcza w dalszym ciągu liczne artykuły i komentarze poświęcone obradom V sesji Rady Najwyższej ZSRR i przemówieniu Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa.

Dziennik „Rude Pravo" w artykule wstępnym pt. „Związek Radziecki na drodze do nowych, olbrzymich sukcesów" pisze m. in.:

— Polityka partii i rządu Związku Radzieckiego, która znalazła wyraz w uchwałach Rady Najwyższej ZSRR, jest dobitnym dowodem troski o rozwój gospodarki narodowej i o zaspokojenie wzrastających stale potrzeb obywateli radzieckich; polityka ta jest konsekwentną polityką pokoju.

Węgry

BUDAPESZT. — Omawiając budżet państwowy Związku Radzieckiego i przemówienie G. M. Malenkowa na V sesji Rady Najwyższej ZSRR, dziennik „Szabad Nep" pisze:

Budżet uchwalony przez Radę Najwyższą ZSRR oraz przemówienia wygłoszone na V sesji Rady świadczą wymownie o tym, że polityka Związku Radzieckiego jest polityką utrwalenia pokoju, polityką, której celem jest troska o człowieka i jak najszybsze podniesienie poziomu życia narodu radzieckiego. Program szybkiego podniesienia poziomu życia narodu radzieckiego — pisze dalej „Szabad Nep" — jest bodźcem i natchnieniem dla wyzwolonych z niewoli kapitalistycznej narodów krajów demokracji ludowej. Dla narodów tych Związek Radziecki jest wspaniałym przykładem. Wierzą one niezłomnie, że będą mogły stworzyć w swych krajach takie wolne i kwitnące społeczeństwo ludzi pracy, jakie stworzone zostało w Związku Radzieckim, społeczeństwo, które podnosi się na coraz wyższy poziom rozwoju.

V sesja Rady Najwyższej ZSRR — pisze w zakończeniu „Szabad Nep" — była nowym wyrazem potężnej siły narodu radzieckiego. Narody całego świata wiedzą, że wzrost siły Związku Radzieckiego — to olbrzymi wkład do sprawy pokoju. Budżet Związku Radzieckiego i przemówienie towarzysza Malenkowa — to nowy dowód konsekwentnej polityki pokojowej Kraju Rad.

Niemiecka Republika Demokratyczna

BERLIN. — Berlińska prasa demokratyczna podkreśla w komentarzach do przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa, że przemówienie to jest programem utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Dziennik „Neues Deutschland" pisze w artykule wstępnym:

— Dla milionów ludzi na całym świecie, a zwłaszcza dla narodów państw kapitalistycznych, które już od szeregu lat żyją w obawie przed nową wojną światową — jasne i przekonujące słowa G. M. Malenkowa są źródłem nowej siły, nowej nadziei i radości. Dla narodu niemieckiego szczególnie doniosłe znaczenie mają słowa Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, że jeśli narody będą czujne i uczynią wszystko, aby nie dopuścić do realizacji planów agresorów — to pokój będzie zapewniony.

Właśnie na ziemi niemieckiej — pisze dalej dziennik — mają, według zamiarów agresorów, być zrealizowane plany, które zagrażają pokojowi w Europie, zagrażają bezpieczeństwu narodu niemieckiego i wszystkich innych narodów: ma być wskrzeszony agresywny militaryzm niemiecki i Niemcy zachodnie mają być włączone do amerykańskiego bloku wojennego. Jednakże narody Związku Radzieckiego i inne narody, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej, nie po to przelewały krew, aby patrzeć spokojnie na odbudowę najniebezpieczniejszego ogniska wojny w Europie. Naród niemiecki także nie chce i nie będzie przelewać krwi w interesie militarystycznej kliki, która nieraz już wtrącała Niemcy w otchłań katastrofy.

Indie

DELHI. Dziennik „Amrita Bazar Patrika" podkreśla w artykule wstępnym, iż przemówienie G. M. Malenkowa jest nowym dowodem, że Związek Radziecki dąży konsekwentnie do osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Do tego samego dąży Chińska Republika Ludowa. Jednocześnie Stany Zjednoczone czynią wszystko, aby nie dopuścić do osłabienia tego napięcia. Dziennik przytacza szereg świadczących o tym faktów. „Tak zwany „układ o bezpieczeństwie wzajemnym" — pisze dziennik — zawarty ostatnio przez Stany Zjednoczone z Koreą Południową, przekształca ten kraj w bazę wojenną USA. Analogiczny układ zawarły Stany Zjednoczone z Japonią. Rząd amerykański oświadcza, że będzie nadal okupował szereg mających znaczenie strategiczne wysp południowo-japońskich i że nie przekaże ich pod zarząd powierniczy ONZ".

Dalej dziennik podkreśla, że w przemówieniu swym na V sesji Rady Najwyższej ZSRR G. M. Malenkow wyraził się z uznaniem o tej części oświadczenia Eisenhowera z 16 kwietnia br., w której prezydent Stanów Zjednoczonych stwierdza, iż nie ma takich problemów spornych, wielkich czy małych, których nie dałoby się rozstrzygnąć.

W zakończeniu „Amrita Bazar Patrika" uwypukla tę część przemówienia G. M. Malenkowa, w której mówił on o stosunkach hindusko-radzieckich i o wkładzie Indii do walki o pokój w Korei.

Podkreślając dążenie Związku Radzieckiego do utrwalenia stosunków przyjaźni z Indiami, dziennik stwierdza, że również Indie pragną utrwalenia tych stosunków.

Włochy

RZYM. Prasa włoska zamieszcza nadal liczne artykuły i komentarze na temat przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa. Dzienniki postępowe podkreślają, że przemówienie G. M. Malenkowa jest wymownym potwierdzeniem radzieckiej polityki pokoju.

Dziennik „Avanti" stwierdza w artykule wstępnym, że „Malenkow nie groził nikomu". Rząd angielski i brytyjskie koła polityczne — pisze „Avanti" — słusznie uważają, że przemówienie G. M. Malenkowa wyraża dążenie do osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Omawiając tę część przemówienia, w której G. M. Malenkow mówił o Włoszech, „Avanti" pisze: „Ta część przemówienia zawiera tak wyraźny i szczery apel do poprawy stosunków dyplomatycznych i handlowych z Włochami, że może obejść się bez żadnych komentarzy".

Organ kół finansowo-gospodarczych „24-Ore" podkreśla, że oświadczenie G. M. Malenkowa w sprawie możliwości polepszenia stosunków handlowych między Włochami a ZSRR „wywołało żywe zainteresowanie we włoskich kołach oficjalnych. W kołach tych podkreślają z zadowoleniem, że wypowiedzi Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR na temat Włoch były pozbawione wszelkich momentów polemicznych. Mogą one być interpretowane jako szczere dążenie do usunięcia wszelkich przeszkód, które utrudniały dotychczas stosunki handlowe między Włochami a ZSRR".

Finlandia

HELSINKI. Dzienniki „Työkansan Sanomat", „Vapaa Sana" i „Suomen Sosialidemokraatti" opublikowały pełny tekst przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa.

„Työkansan Sanomat" podkreśla w artykule wstępnym, że przemówienie G. M. Malenkowa wskazuje drogę wiodącą do rozładowania napięcia w sytuacji międzynarodowej — drogę rokowań.

Dziennik „Maakansa" podkreśla, że słowa G. M. Malenkowa o polepszeniu stosunków fińsko-radzieckich mają dla Finlandii niezwykle doniosłe znaczenie. Finlandia — pisze „Maakansa" — zdaje sobie sprawę jak wielką wagę ma dla niej handel z krajami Europy wschodniej. Trudno sobie wyobrazić, jak dalibyśmy sobie radę z problemem zatrudnienia, gdyby nasz przemysł metalowy nie miał rynku zbytu w Związku Radzieckim i za pośrednictwem trzechstronnych układów handlowych, w innych krajach Europy wschodniej.

W zakończeniu dziennik podkreśla także doniosłe znaczenie wymiany kulturalnej między Finlandią a Związkiem Radzieckim.

Widzieliśmy w Polsce wielki rozmach pokojowego budownictwa

Oświadczenie związkowców brytyjskich po wizycie w Polsce

(f) LONDYN (PAP). Delegacja związkowców brytyjskich, która bawiła ostatnio przez dwa tygodnie w Polsce, po powrocie do Anglii złożyła oświadczenie, które stwierdza m. in.:

Najsilniejsze wrażenie wywarło na nas powszechne pragnienie pokoju, ożywiające naród polski. Pokój nie jest dla narodu polskiego tylko czczym hasłem, ale zagadnieniem, wokół którego toczy się nieustanna walka.

W Polsce pragnienie pokoju jest oczywiste i widoczne z wielkiego programu budownictwa.

W przeddzień naszego wyjazdu do Anglii dzienniki brytyjskie podały wiadomość o rozruchach w Warszawie i o strajkach.

Jednakże nasze rozmowy z ludźmi na miejscu przekonały nas ponad wszelką wątpliwość, że doniesienia prasy były bezpodstawne i wyssane z palca.

Szereg delegatów wyraziło pogląd, że przygwożdżenie tak skandalicznej kampanii fałszerstw daje dużo do myślenia na temat wszystkich innych często rozpowszechnianych wiadomości, które uważamy obecnie za kłamstwa.

— Nie spotykaliśmy się — podkreśla oświadczenie — z żadnymi śladami rozruchów, ze stanem wojennym. Zobaczyliśmy jedynie cuda pokojowego budownictwa, dokonywane przez naród, korzystający z owoców władzy robotniczej.

W zakończeniu oświadczenia czytamy:

Wracamy do Wielkiej Brytanii wzruszeni i natchnieni entuzjazmem ludu polskiego, budującego dla siebie nowe życie.

Dziennik irański o stosunkach radziecko-irańskich

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dziennik irański „Szachbaz" w artykule wstępnym pt. „Dwa przemówienia — dwie polityki" pisze m. in.:

— Dziś gdy antyimperialistyczna walka narodu irańskiego znajduje się w okresie krytycznym, oświadczenia dwóch mężów stanu na tematy międzynarodowe przykuwają naszą uwagę.

Eisenhower — pisze dziennik — zrzucił maskę i ujawnił prawdziwe cele polityki amerykańskiej. Wyraził on zaniepokojenie w związku z tym, że olbrzymie zapasy cyny i wolframu wymykają się z rąk imperialistów i dlatego określił sytuację w krajach azjatyckich jako niebezpieczną. Ze słów Eisenhowera wynika, że gdy amerykańscy mężowie stanu mówią o wolności i demokracji, to w rzeczywistości mają na myśli olbrzymie zyski, jakie kładą do kieszeni, ograbiając kraje kolonialne i półkolonialne.

Wolność na sposób amerykański — pisze „Szachbaz" — to cyna, wolfram, ropa naftowa i wszystko co przemienia się w dolary i ginie w paszczy banków amerykańskich.

Tak więc — pisze dziennik — Eisenhower w przeciwieństwie do Malenkowa wychodzi w swej polityce z założenia, że trzeba pozbawić narody suwerenności i prawa do eksploatacji swych bogactw naturalnych.

Polityka Związku Radzieckiego i polityka USA to przeciwstawienie światła i ciemności. Polityka radziecka w Iranie jest potwierdzeniem oświadczenia Malenkowa. Stany Zjednoczone współpracują z Anglią w dziedzinie gospodarczej blokady Iranu, podczas gdy Związek radziecki rozszerza swe stosunki gospodarcze z Iranem i przez to samo odbudowuje naszą gospodarkę.

Związek Radziecki — pisze dalej „Szachbaz" — całkowicie pokrywa nasze zapotrzebowanie w dziedzinie cukru oraz w połowie pokrywa nasze zapotrzebowanie na tkaniny. W zamian za to ZSRR nabywa nasze wyroby i w ten sposób przyczynia się do ożywienia naszej działalności przemysłowej. Stanowi to najlepszy dowód przyjaznej i słusznej polityki ZSRR. Oprócz tego Malenkow oświadczył, że Związek Radziecki gotów jest uregulować wszystkie finansowe i graniczne kwestie sporne między obu krajami. Tym samym wytrąca on broń z rąk najmitów imperializmu, którzy usiłowali zakłócić przyjazne stosunki między Iranem a ZSRR.

Naród irański — pisze „Szachbaz" — ściska bratnią dłoń narodu radzieckiego i oświadcza szczerze, że między obu narodami nie ma żadnych różnic zdań. Naród irański oświadcza, że przyjaźń i dobrosąsiedzkie stosunki ze Związkiem Radzieckim są jedną z podstaw niezawisłości i suwerenności Iranu.

Ponad tysiąc ofiar trzęsienia ziemi na wyspach greckich

(f) LONDYN (PAP). Według doniesień z Aten, wyspy greckie na Morzu Jońskim zostały w ostatnich dniach nawiedzone przez silne trzęsienie ziemi.

Najbardziej dotknięte klęską żywiołową zostały wyspy Kefalonia i Itaka. Miasta i wsie na tych wyspach leżą w gruzach. W zburzonych miastach szaleją pożary.

Miasto Vathy na Kefalonii zamieniło się w stos gruzów. Z 2 tys. domów ocalało zaledwie 50. Miejscowości Sami i Zakhyntos zostały niemal całkowicie zniszczone. W mieście Lixouri płoną całe dzielnice. Na wyspie Kefalonia zginęło pod gruzami domów przeszło 400 osób. Liczba rannych sięga 2 tys.

Według ostatnich doniesień, miasto Argostoli na Kefalonii pogrąża się w morzu. Wskutek trzęsienia ziemi szczyt góry Aenos rozpadł się. Dwie małe wyspy zapadły się w głąb morza.

Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z miastami dotkniętymi klęską trzęsienia ziemi zostały przerwane. Sytuacja ludności nawiedzonych tą żywiołową klęską wysp jest tragiczna. Odczuwa się dotkliwy brak żywności i wody. Wiele tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

Według doniesień z ostatniej chwili, wskutek trzęsienia ziemi na wyspach greckich zginęło przeszło tysiąc osób, a blisko 10 tys. osób zostało rannych. Grecki minister finansów oświadczył, że straty materialne z powodu trzęsienia ziemi przekraczają 2 tryliony drachm.

Zmowa między Dullesem a Li Syn-manem stanowi groźbę dla rozejmu w Korei

Komentarz agencji Nowych Chin

(f) PEKIN (PAP). Omawiając układ wojskowy, zawarty między USA a Li Syn-manem, agencja Nowych Chin pisze:

„Układ o obronie wzajemnej między USA a Republiką Koreańską" jest w istocie rzeczy agresywnym układem, który ma na celu przygotowanie wojny. Projekt tego układu przewiduje, że jego uczestnicy będą się wzajemnie konsultowali, jeśli ich zdaniem „będzie zagrażała agresja zbrojna", tzw. „niezawisłości politycznej lub bezpieczeństwu" jednej ze stron.

Projekt układu stwierdza dalej: „Republika Koreańska udziela USA prawa utrzymywania na jej terytorium lub w pobliżu jej terytorium sił zbrojnych lądowych, morskich i lotniczych".

Oznacza to, że w myśl układu, Stany Zjednoczone lub Li Syn-man mogą rozpętać wojnę i prowadzić ją wspólnie pod pretekstem, że jedna ze stron została zaatakowana. Jednocześnie Stany Zjednoczone mogą niezwłocznie przekształcić Koreę południową w swą bazę wojenną i kolonię, albowiem uzyskują one prawo utrzymywania przez czas nieograniczony swych wojsk w Korei południowej.

Wspólne oświadczenie Dullesa i Li Syn-mana ujawnia niebezpieczeństwo, kryjące się w „układzie o obronie wzajemnej między USA a Republiką Koreańską". Oświadczenie to stwierdza: „Do chwili wejścia w życie układu o obronie wzajemnej nasze siły zbrojne w Korei pozostaną pod dowództwem Narodów Zjednoczonych"...

Fakt ten oznacza, że po wejściu w życie układu wojska amerykańskie i lisynmanowskie nie będą więcej podlegały tzw. „dowództwu NZ" oraz że nie będzie ich więcej obowiązywać rozejm w Korei. W ten sposób wojska USA mogą nadal pozostawać w Korei w myśl „układu o obronie wzajemnej". Równocześnie wojska amerykańskie i lisynmanowskie będą miały rozwiązane ręce...

Wszystko to stanowi groźbę dla rozejmu w Korei. Wizyta Dullesa w Korei południowej nie tylko nie prowadzi do pokoju, lecz stwarza groźbę zerwania rozejmu.

Rozmowy między Dullesem i Li Syn-manem stanowią również groźbę dla przyszłej konferencji politycznej. Opublikowane przez nich wspólne oświadczenie dowodzi, że Stany Zjednoczone i Li Syn-man zamierzają narzucić swą kontrolę konferencji politycznej.

Stany Zjednoczone i Li Syn-man jednostronnie chcą ograniczyć czas trwania konferencji politycznej.

Dulles wie zbyt dobrze, jak ważnym punktem porządku dziennego konferencji politycznej jest sprawa wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei. Przewiduje to rozejm. Zaledwie w kilka dni po wejściu w życie rozejmu Dulles przybył do Seulu i po podpisaniu z Li Syn-manem „układu o obronie wzajemnej" uzyskał prawo utrzymywania wojsk amerykańskich w Korei. Dowodzi to, że Stany Zjednoczone z premedytacją torpedują rozejm, dążąc do tego, aby omawianie na konferencji politycznej sprawy wycofania wszystkich obcych wojsk uczynić bezprzedmiotowym. Według rachuby Stanów Zjednoczonych i Li Syn-mana, konferencja polityczna zostanie zwołana w październiku i będzie zakończona w styczniu roku przyszłego, kiedy w Senacie amerykańskim nastąpi ratyfikacja „układu o obronie wzajemnej" między USA a Li Syn-manem. W międzyczasie Li Syn-man będzie mógł rozpętać wojnę, a wojska amerykańskie, które nie będą już podlegały dowództwu NZ, pozostaną nadal w Korei i udzielą pomocy Li Syn-manowi. Jest rzeczą jasną, że mamy do czynienia z jawnym popieraniem planów Li Syn-mana, zmierzających do zerwania rozejmu...

Rozmowy, które odbyły się między Dullesem a Li Syn-manem, dowodzą, że rząd USA nie pogodził się z fiaskiem swej agresywnej polityki, że postanowił kontynuować swe machinacje. Działania wojenne w Korei zostały przerwane dopiero 15 dni temu; warunki rozejmu nie zostały jeszcze w pełni wykonane. Mimo to strona amerykańska knuje już spisek przeciwko rozejmowi i pokojowemu uregulowaniu problemu koreańskiego. Rozejm w Korei — pisze w zakończeniu agencja Nowych Chin — jest wynikiem zdecydowanej walki miłujących pokój narodów całego świata. W celu utrwalenia rozejmu i osiągnięcia pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, narody całego świata powinny uczynić wszystko co w ich mocy, aby udaremnić plany Dullesa.

Bezczelne oświadczenie Li Syn-mana

(f) NOWY JORK (PAP). Jak podaje seulski korespondent agencji Associated Press, Li Syn-man oświadczył w wywiadzie: „Nie przyjmę żadnego niezadowalającego mnie zjednoczenia". Li Syn-man powtórzył groźbę, że Korea południowa „będzie działać niezależnie od tego, czy pomogą jej kraje zaprzyjaźnione, czy też nie", jeśli konferencja polityczna nie rozwiąże sprawy zjednoczenia w ciągu 90 dni.

Li Syn-man stwierdził, że nie zgadza się na to, aby konferencja odbyła się na Cejlonie ze względu na jego sąsiedztwo z „prokomunistycznymi" Indiami.

Li Syn-man oświadczył ponadto: „Anglia obraziła nas. W związku z tym prosiłem mój rząd, aby ignorował Anglików".

*

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donosi korespondent agencji Associated Press z Seulu, minister wojny Stanów Zjednoczonych Stevens przed odjazdem z USA oświadczył, że jego zdaniem, wojska amerykańskie i inne wojska sojusznicze pozostaną w Korei „przez kilka lat".

Dalsze wypadki naruszania rozejmu w Korei przez Amerykanów

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin, 12 sierpnia na posiedzeniu sekretarzy wojskowej komisji nadzorczej strona koreańsko-chińska zwróciła uwagę strony przeciwnej na pięć wypadków naruszenia rozejmu przez samoloty amerykańskie i na jeden wypadek przejścia linii demarkacyjnej przez personel wojsk ONZ. Wszystkie te wypadki wydarzyły się 7 i 8 sierpnia.

Wymiana jeńców wojennych

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 13 bm. strona koreańsko-chińska przekazała stronie ONZ dalszych 400 repatriowanych jeńców, w tym 150 nie-koreańskich i 250 koreańskich. Wśród jeńców niekoreańskich było 75 Amerykanów i 75 Anglików. Dowództwo ONZ repatriowało w tymże dniu 2.160 jeńców z Koreańskiej Armii Ludowej, w tym 360 chorych i rannych oraz 222 chińskich ochotników ludowych.

Wizyta przedstawicieli Indii w Phenjanie

(f) PEKIN (PAP). Z Phenjanu donosi agencja Nowych Chin, że bawiła tam dwa dni grupa przedstawicieli Indii dla omówienia zagadnień związanych z udziałem Hindusów w repatriacji jeńców wojennych.

R. K. Nehru, sekretarz hinduskiego MSZ został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ira. Podczas konferencji prasowej z przedstawicielami Indii R. K. Nehru stwierdził, że Indie zdają sobie sprawę z wielkiej wagi misji, jakiej podjęły się w Korei. Pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej — mówił przedstawiciel Indii — przyczyni się nie tylko do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie, lecz będzie doniosłym wkładem do sprawy pokoju na całym świecie. Naród hinduski pragnie gorąco szybkiego utrwalenia pokoju w Korei. Korea musi być zjednoczona w drodze pokojowej.

KPD wita nowy kurs SED jako skuteczną pomoc dla patriotycznych sił zachodnio-niemieckich

(f) BERLIN (PAP). Z Duesseldorfu donosi agencja ADN, że 10 bm. odbyła się tam kolejna sesja zarządu Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Po referacie Maxa Reimanna o nowym kursie Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i po wyczerpującej dyskusji powzięto jednomyślną uchwałę w sprawie zadań KPD podczas kampanii wyborczej do Bundestagu.

W uchwale tej kierownictwo KPD wita z zadowoleniem nowy kurs Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności jako skuteczną pomoc dla patriotycznych sił zachodnio-niemieckich w ich walce o utworzenie jednolitych, miłujących pokój i niezawisłych Niemiec demokratycznych.

Podczas wyborów do Bundestagu wyznaczonych na 6 września — stwierdza m. in. uchwała — chodzi o to, by spowodować zasadniczy zwrot na rzecz sił pokoju i demokracji. W przyszłym Bundestagu nastąpić powinna zmiana, która przyczyniłaby się do takiego zwrotu. Utworzony być musi w Niemczech zachodnich nowy rząd koalicyjny, który by prowadził politykę prawdziwie niemiecką, politykę pokojowego rozwiązania problemu Niemiec, ułatwiając przez to porozumienie wielkich mocarstw.

Kapitaliści zachodnio-niemieccy finansują kampanię wyborczą Adenauera

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Bonn, że zarząd SPD opublikował memorandum w sprawie finansowania walki wyborczej stronnictw koalicji Adenauera przez przedsiębiorców zachodnio-niemieckich. Według tego memorandum, przedsiębiorcy przeznaczają sumę 30—40 milionów marek na cele tej kampanii, aby zapewnić kontynuowanie polityki Adenauera w ciągu następnych 4 lat.

*

(f) BERLIN (PAP). Powołując się na jedno z pism zachodnio-niemieckich agencja ADN donosi ze Stuttgartu, że w Monachium ma ukazać się znów osławiony organ hitlerowskiego ministra propagandy Goebbelsa tygodnik „Das Reich".

Wiadomości sportowe

4 bokserów polskich w finałach turnieju festiwalowego

BUKARESZT. Po zakończeniu zawodów lekkoatletycznych główne zainteresowanie uczestników Festiwalu i mieszkańców stolicy Rumunii skupia się wokół turnieju bokserskiego.

W środę wieczorem wyłoniono już pierwszych finalistów turnieju. Wśród nich znalazło się 4 bokserów polskich: Niedźwiecki, Drogosz, Piórkowski i Grzelak. Z pozostałych naszych pięściarzy wyeliminowany został tylko Biel (waga ciężka), który przegrał dwie walki. Pięciu Polaków: Brychlik, Kasperczak, Kudłacik, Krawczyk i Pietrzykowski walczą w grupie pokonanych o trzecie miejsce w turnieju.

W środę w walce o miejsce w finale Niedźwiecki (piórkowa) pokonał Rumuna Margerita i spotka się w finale ze Stiepanowem (ZSRR). Drogosz (lekkopółśrednia) będzie miał w finale za przeciwnika Rumuna Ambrusa, a Piórkowski (średnia) — Węgra Plahy.

W grupie pokonanych Kudłacik (lekka) wygrał z Gutchmidtem (NRD), a w walce o wejście do finału Krawczyk (półśrednia) przegrał z Dorbaselli (ZSRR), a Pietrzykowski (lekkośrednia) z Tołstikowem (ZSRR).

W czwartek na bokserskim turnieju festiwalowym rozegrano walki w grupie pokonanych o trzecie miejsca. Z Polaków bardzo dobrze wypadł młody Brychlik w wadze muszej, który zwyciężył Garbuzowa (ZSRR) zdobywając trzecie miejsce i brązowy medal.

Drugi brązowy medal zdobył Krawczyk w wadze półśredniej zwyciężając Holendra Meyera. Krawczyk kontrował skutecznie z dystansu, a pod koniec walki zapewnił sobie wysokie zwycięstwo będąc lepszy w ostrej wymianie ciosów.

Brązowe medale zdobyli również Margerit (Rumunia) w piórkowej, który pokonał Schroettera (NRD) i Roszkow (ZSRR) w lekkopółśredniej, zwyciężając Vitoveca (CSR).

W finale wagi półciężkiej Grzelak spotka się z mistrzem Europy Nietschke (NRD), który zwyciężył Węgra Szabo.

W czwartek zakończył się turniej w siatkówce kobiet. Drużyna polska rozegrała ostatnie spotkanie z ZSRR przegrywając 1:3 (5:15, 15:12, 7:15, 13:15).

W pozostałych spotkaniach CSR wygrała z Rumunią 3:0, a Bułgaria z FSGT 3:0.

Polki zajęły ostatecznie 5 miejsce. Złoty medal zdobyła doskonała drużyna radziecka. Druga pozycję zajęła CSR przed Bułgarią i Rumunią.

W siatkówce męskiej ZSRR pokonał CSR 3:1, a Rumunia Bułgarię również 3:1. Siatkarze radzieccy zajęli zdecydowanie pierwsze miejsce wygrywając podobnie jak siatkarki wszystkie spotkania. Drugie miejsce zajęła CSR przed Rumunią i Bułgarią.

W pierwszym dniu zawodów zapaśniczych Sznajder w koguciej wygrał z Włochem Guicco, Gondzik w piórkowej przegrał z Finem Tauno, a Majewicz w średniej pokonał Kleisingera (Austria).

W czwartek trwały dalsze walki zapaśników. Sznajder w koguciej przegrał z Nelsenem (Norwegia) i pokonał Mischela (Liban), Gondzik położył w 6 min. na łopatki Erle (Niemcy zach.), a następną walkę wygrał w. o. W wadze półśredniej Szajewski przegrał z Rumunem Belsic i wycofał się z dalszych walk z powodu kontuzji. Czwarty reprezentant Polski Majewicz (waga średnia) wszedł do III rundy bez walki.

W środę ping-pongiści polscy rozpoczęli pierwsze walki turniejowe. Rosłan przegrał z Francuzem Basselet 2:3, a Rogowicz pokonał Lasso (Ekwador) — 3:1. W czwartek Rogowicz przegrał z Halusem (Niemcy zach.) 0:3, a para polska Rogowicz — Rosłan pokonana została przez parę indyjską Chandarana — Jayant 1:3.

Adamczyk pobił rekord Polski w skoku o tyczce

Podczas zawodów lekkoatletycznych we Wrocławiu, Adamczyk (OWKS Wrocław) pobił rekord Polski w skoku o tyczce uzyskując wynik 4.21 m.

1150 uczestników turystycznego raidu pieszego

13 bm. w siedmiu punktach woj. olsztyńskiego nastąpił start ogólnopolskiego pieszego raidu turystycznego PTTK, zorganizowanego dla uczczenia Roku Kopernikowskiego. W raidzie bierze udział 1150 osób w kilkuosobowych zespołach maszerujących poszczególnymi trasami.

Młodzież ze 111 krajów na Festiwalu bukareszteńskim

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Bukareszt 13 sierpnia

IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń, swym zasięgiem i ilością uczestników przekracza wszystkie dotychczasowe spotkania młodzieży świata. W wygłoszonym na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Festiwalu referacie, podsumowującym osiągnięcia pierwszej połowy tego spotkania w Bukareszcie, sekretarz ŚFMD Jacques Denis podał, że w Festiwalu uczestniczyło 29 tysięcy chłopców i dziewcząt z różnych organizacji młodzieżowych, reprezentujących 111 krajów.

Odbiciem woli walki o pokój, ożywiającej miliony młodzieży całego świata były wspaniałe manifestacje w dniu otwarcia Festiwalu, dzień ŚFMD, dzień dziewcząt, dzień młodzieży rumuńskiej, dzień studentów i dzień manifestacji na rzecz rokowań, o pokojowe rozwiązanie spornych problemów międzynarodowych.

Wyrazem woli walki o pokój i przyjaźń między narodami były spotkania między poszczególnymi delegacjami, a m. in niezapomniane spotkanie młodzieży polskiej z młodzieżą wielkiego Związku Radzieckiego, Chin, Korei, z młodzieżą Niemiec, z młodzieżą skandynawską, oraz z młodzieżą krajów kolonialnych.

Wyrazem woli walki o pokój są występy kulturalne poszczególnych delegacji. W występach tych uczestniczą po raz pierwszy zespoły: Nepalu, Japonii, Martyniki i innych krajów.

W ciągu pierwszych 8 dni na Festiwalu odbyło się 281 narodowych i międzynarodowych występów, którym przyglądało się 1.368.500 widzów. Na występach polskich największym powodzeniem cieszyły się zespół „Harnama", „Strzeleczyka" z Łodzi, oraz zespół z Bielska.

Wyrazem zasięgu i rozmachu Festiwalu są wreszcie zawody sportowe — przyjacielskie współzawodnictwo 4 tysięcy sportowców z 60 krajów. W ciągu pierwszych 6 dni zawodów, sportowcy ustanowili 3 rekordy światowe i 70 rekordów krajowych.

Dziś wieczorem w Parku im. Stalina zapłonęły ogniska solidarności młodzieży świata z walką młodzieży kolonialnej o niezależność narodową i wolność o podstawowe prawa społeczne i polityczne.

Z ważniejszych imprez odbędą się jeszcze w dniu 15 sierpnia — zamknięcie Igrzysk Sportowych oraz masowy Festyn i 16-go — zamknięcie Festiwalu.

Festiwal zbliża się ku końcowi, ale wspaniała idea Festiwalu — jedność młodzieży w obronie pokoju, idea przyjaźni między narodami, poniesiona przez uczestników spotkań do 111 krajów porwie miliony młodych do dalszych bojów o szczęście młodego pokolenia, o pokój.

B. SZTATLER

Już 35 spustów surówki wykonano z nowego wielkiego pieca w hucie im. Bolesława Bieruta

(f) Uroczysty pierwszy spust surówki z nowego wielkiego pieca w hucie im. Bolesława Bieruta zapoczątkował w dniu 3 bm. stałą eksploatację tego największego w kraju agregatu hutniczego.

Jak wykazują doświadczenia pierwszych dni pracy wielkiego pieca w hucie im. Bolesława Bieruta, olbrzymi ten zakład wielkopiecowy w pełni zdaje egzamin. Starannie przeprowadzony rozruch poszczególnych urządzeń umożliwił pełną synchronizację działania tak urządzeń przeładunkowych i transportowych, jak i całego systemu doprowadzającego powietrze, wodę i energię elektryczną. Bez przerwy pracuje most przeładunkowy i wysokosprawna wywrotnica wagonowa, w pełni zaspokajając zapotrzebowanie zakładu na surowce, których zużycie sięga wieluset ton w ciągu dnia.

Po pierwszym okresie, w którym produkowano surówkę odlewniczą, obecnie wytwarza się już surówkę martenowską, co umożliwia poprawę zaopatrzenia nowej stalowni. Do dnia 12 bm. z nowego wielkiego pieca wykonano już 35 spustów surówki, przy stałym zwiększaniu dmuchu i załadunku.

Wysiłki budowniczych huty im. B. Bieruta zmierzają obecnie do zapewnienia pełnej koncentracji prac przy budowie wielkiego pieca nr 2.

W przyszłym roku rozpoczyna się seryjna produkcja aparatów rentgenowskich

(f) Zarząd Przemysłu Sprzętu Medycznego przy Ministerstwie Przemysłu Drobnego i Rzemiosła prowadzi przygotowania do uruchomienia fabryki aparatów rentgenowskich.

W chwili obecnej trwają intensywne prace nad przystosowaniem do potrzeb produkcji przeznaczonego na ten cel gmachu oraz nad instalacją zasadniczych maszyn. Prace konstruktorskie wykonuje Biuro Konstrukcyjne pod kierownictwem inż. Jerzego Dobrskiego. Zadaniem szkolenia kadr inżynierskich dla nowopowstającej fabryki zajmuje się sekcja Elektrotechniki Medycznej Wydziału Łączności Politechniki Warszawskiej: Zakład Radiologii kierowany przez prof. Cezarego Pawłowskiego oraz Zakład Budowy Aparatów Elektromedycznych pod kierownictwem prof inż. Stanisława Nowosielskiego.

Plany na rok bieżący i przyszły przewidują opracowanie szeregu prototypów aparatów rentgenowskich, a m. in. prototypu aparatu przenośnego, 4-wentylowego aparatu diagnostycznego oraz ściankowego dla potrzeb lekarzy internistów. Po sprawdzeniu prototypów, już w końcu przyszłego roku rozpocznie się seryjna produkcja aparatów diagnostycznych przyłóżkowych i dentystycznych. W tym samym czasie przewidywane jest rozpoczęcie seryjnej produkcji aparatów ściankowych dla potrzeb ośrodków zdrowia i poradni przeciwgruźliczych.

Rozwiązanie konstrukcyjne całości produkcji oparte zostało na polskich pomysłach technicznych.

(PAP)

TO MOŻEMY ZROBIĆ SAMI...

O pracy komitetów blokowych w Poznaniu

POZNAŃ (kor. wł.). Działające od dwu miesięcy nowoobrane komitety blokowe, które potrafiły wciągnąć do współpracy większość mieszkańców swego terenu, mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami.

Dużym autorytetem cieszą się wśród mieszkańców osiedla Sytkowo na Woli działające tam cztery komitety blokowe. Osiedle Sytkowo budowane w Polsce sanacyjnej, zwane wówczas „osiedlem bezrobotnych" pozbawione było najelementarniejszych urządzeń higienicznych, nie posiadało nawet wody nadającej się do picia. Pompy uliczne — pozostałość przedwojennych czasów, psując się stale, nie mogły nastarczyć wody dla mieszkańców osiedla. Gdy zapadła decyzja włączenia osiedla do sieci, komitety blokowe zaofiarowały swą pomoc w przeprowadzeniu wykopów i następnie zasypaniu rowów.

Na apel komitetów blokowych stanęli niemal wszyscy mieszkańcy Sytkowa. Wkrótce osiedle otrzyma wodę z miejskich wodociągów.

Członkowie komitetów blokowych osiedla Czekalskie również zaproponowali włączenie odległego osiedla do sieci wodociągowej.

Inicjatywa nie znalazła jednak należytego poparcia wśród mieszkańców. Aktywiści komitetów nie zrażeni niepowodzeniami sami przystąpili do pracy. Za ich przykładem poszli mieszkańcy osiedla Czekalskie. Zbiorowym wysiłkiem przeprowadzili wykopy i zasypali rowy, Czekalskie otrzymało wodę nadającą się do picia.

Szereg komitetów blokowych w Poznaniu zorganizowało w ostatnim czasie place do zabaw dla dzieci, zbudowało piaskownice, uporządkowało tereny podwórzowe. Do prac tych komitety potrafiły wciągnąć mieszkańców poszczególnych bloków.

Przewodniczący komitetów blokowych nr 49, 234, 558, 569, 655, 661 i wielu innych nie ograniczali się tylko do pracy administracyjnej. W częstych rozmowach z mieszkańcami wskazywali na możliwości usunięcia własnymi środkami wielu braków i niedociągnięć, stworzenia dogodnych warunków dla dzieci bawiących się na nieuporządkowanych podwórzach pełnych brudu i gruzu.

Niektóre komitety np. w bloku nr 166 i innych zorganizowały spośród lokatorów, w porozumieniu z wydziałem rolnictwa prezydium MRN, ekipy przeciwstonkowe, które brały udział w lustracjach pól ziemniaczanych.

Nie wszystkie komitety blokowe w Poznaniu poszczycić się mogą podobnymi osiągnięciami. Są jeszcze komitety, które niewiele, a nawet nic nie robią dla wciągnięcia mieszkańców bloków do prac społecznych. Niektóre komitety, które się nie otoczyły szerszym aktywem społecznym np. z bloku nr 468, 466 nie potrafiły w pełni zrealizować żadnej cennej inicjatywy.

Przez szerszą wymianę doświadczeń między poszczególnymi blokami, przez intensywniejszą pracę komitetów blokowych z mieszkańcami bloków i tworzenie coraz szerszego aktywu — słabo dotychczas pracujące komitety w Poznaniu będą mogły należycie spełniać swe zadania.

R. CZAMANSKI

Na marginesie

Na krótkich nogach

W oddziale cenzury amerykańskiego dowództwa wojskowego w Korei dobrze „przygotowano" się na przyjęcie jeńców wojennych wracających z niewoli strony ludowej. Można się łatwo domyślić, w jakiej dziedzinie przeprowadzone zostały te przygotowania: w dziedzinie uniemożliwienia jeńcom wypowiadania prawdy o ich pobycie w Korei Ludowej. Amerykańskie agencje prasowe doniosły, że „tylko niektórym jeńcom pozwoli się na rozmowy z korespondentami" a i ci, którzy takie zezwolenie otrzymają „będą dokładnie kontrolowani". Korespondent „United Press" Victor Kendrick depeszował 5 sierpnia, że jeńcy nie będą mogli mówić „zbyt swobodnie" i jeżeli złamią ten przepis, oficer do spraw cenzury, który przy każdej rozmowie będzie obecny, „przerwie natychmiast zwierzenia jeńców". Inny oficer — donosi dalej Kendrick — będzie kontrolował depesze korespondentów.

Te „przygotowania" to — oczywiście tylko jedna linia „psychologicznej ofensywy". Inna linia polegała na wymuszaniu od powracających jeńców „mrożących krew w żyłach" opowieści o rzekomym „okrucieństwie" strony ludowej. Korespondenci amerykańscy, korzystając z zachęty oficerów, wszystkimi siłami próbowali wycisnąć z jeńców takie zeznania. Dochodziło do „mrożących krew w żyłach historii" ale... właśnie w czasie takich przesłuchań. I tak np. korespondent „UP" William Miller musiał przyznać w dniu 5 sierpnia, że jeden z repatriowanych, Albert L. Chieckine, był „wprost przerażony" nachalstwem dziennikarzy. Mimo to jednak, „powiedział on, jak większość repatriowanych, że traktowano go w niewoli dobrze". Nie zlękli się gróźb trzej inni żołnierze — Francis E. Kohus, Gathern Kennedy i Bernard R. Hollinger, którzy również oświadczyli, że traktowanie było „okey". Już, już zdawało się dziennikarzom, że będą mieli więcej szczęścia z majorem armii amerykańskiej John C. Harlanem. Zauważyli mianowicie, że major jest siwy.—Na pewno osiwiał w obozie — pomyśleli i ruszyli do pytań. Ale — ku ich niezadowoleniu, Harlan odpowiedział: „Siwy byłem już przed wzięciem mnie do niewoli".

Oczywiście — brak faktów nigdy amerykańskich korespondentów nie zniechęca. Puszczają więc w świat wyssane z palca bujdy, wychodząc z założenia, że cel uświęca środki. A celem jest — jak nietrudno zgadnąć — podsycanie histerii wojennej, torpedowanie szans pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej, podejmowanie prób — już teraz! — zerwania konferencji politycznej w sprawie Korei, mimo, że się ona jeszcze nie zaczęła.

Kłamstwa amerykańskich agencji prasowych mają jednoznaczną wymowę. Mówią one, że dla Amerykanów — każdy środek jest dobry, byle tylko podważyć szanse odprężenia międzynarodowego. Wątpić jednak należy w skuteczność tych metod. Bo, jak wiadomo, kłamstwo ma krótkie nogi. Daleko na nim zajechać nie można. — **OSA**

Plan zbiórki złomu za I półrocze wykonany z nadwyżką

(f) Plan zbiórki złomu stali, żeliwa i metali nieżelaznych za I półrocze br. został wykonany ogółem w 115,4 proc.

Resorty: przemysłu rolnego i spożywczego, leśnictwa oraz transportu drogowego i lotniczego wykonały swe roczne plany zbiórki złomu, stali i żeliwa już w pierwszym półroczu br., a resort energetyki — w końcu lipca br. Również wiele innych resortów wysoko przekroczyło plany półroczne.

Są jednak resorty, które wskutek niewłaściwej organizacji zbiórki złomu i niedostatecznej pracy uświadamiającej wśród załóg podległych im zakładów nie wykonały nałożonych na nie planów zbiórki złomu. Do takich należą m. in. resorty: Gospodarki Komunalnej, Skupu i PGR-ów. (PAP)

1 września początek roku akademickiego dla młodzieży nowowstępującej na wyższe uczelnie

W dniu 1 września br. zaczyna się rok akademicki 1953/54, dla młodzieży rozpoczynającej I rok studiów na wyższych uczelniach.

Wyjątkowo w trzech uczelniach warszawskich, a mianowicie, na Uniwersytecie, w Szkole Głównej Planowania i Statystyki i w Szkole Głównej Służby Zagranicznej, z uwagi na odbywający się w tym czasie III Światowy Kongres Studentów zajęcia dla I roku studiów rozpoczną się 14 września.

Młodzież wyższych lat studiów rozpocznie rok akademicki z dniem 1 października.

(PAP)

Lubuska Wytwórnia Win produkuje staropolski miód pitny

ZIELONA GÓRA (kor. wł.). Z końcem ubiegłego roku Lubuska Wytwórnia Win w Zielonej Górze przystąpiła do produkcji staropolskiego miodu pitnego. Miód pitny nazwany trójniakiem produkowany jest wg staropolskiej receptury wyłącznie z miodu pszczelnego i korzeni bez żadnych innych dodatków takich jak np. cukier lub miód sztuczny.

Trójniak ukaże się w sprzedaży jeszcze z końcem bieżącego roku.

Niezależnie od produkcji trójniaka Lubuska Wytwórnia Win w Zielonej Górze przystępuje w IV kwartale br. do produkcji miodu pitnego tzw. dwójniaka.

Przy uruchomieniu nowej produkcji wyróżnili się szczególnie kierownik produkcji Lubuskiej Wytwórni Win Karge i brygadier nastawów fermentacji J. Golczak. (S)

Dwie strony zagadnienia remontów w przemyśle włókienniczym

Jednym z czynników, mających poważny wpływ na wykonywanie zadań produkcyjnych w przemyśle włókienniczym rytmicznie i w pełni, jest sprawne i planowe przeprowadzanie średnich i kapitalnych remontów parku maszynowego. Dobrze wykonany remont bowiem gwarantuje w znacznej mierze właściwą pracę maszyny, a co za tym idzie, daje możliwość wzrostu wydajności pracy i polepszenia jakości produkcji oraz zabezpiecza maszyny i urządzenia przed awariami.

Jeśli chodzi o przemysł bawełniany na terenie Łodzi to trzeba stwierdzić, że w pierwszym półroczu br. remonty były na ogół wykonywane we wszystkich zakładach według planu. I tak np. w przędzalniach plan kapitalnych remontów maszyn zrealizowano w 109,7 procentach, w tkalniach osiągnięto 110,6 procent, w wykańczalniach zaś — 102,4 procent planu. Podobnie przebiega realizacja planu remontów średnich i zapobiegawczych.

Jakość remontów jest niezadowalająca

Na podstawie tych danych zdawać by się więc mogło, że wszystko na tym odcinku jest w najlepszym porządku, że nie ma tu większych trudności i zaniedbań. Jednakże, jeśli bliżej przyjrzymy się tej sprawie, jeśli porozmawiamy z członkami brygad remontowych i robotnikami, którzy obsługują wyremontowane maszyny, dojdziemy do wniosku, że o ile ilościowo plan remontów jest wykonywany i przekraczany, to pod względem jakości przeprowadzanych napraw sytuacja przedstawia się bardzo źle.

Dość powiedzieć, że np. w ZPB im. Kunickiego w przędzalni odpadkowej — maszyny, które wyremontowano w ubiegłym roku, obecnie ponownie czekają na generalną naprawę. W zakładzie „B" ZPB im. Stalina przeprowadzona niedawno kontrola stwierdziła, że jedną z maszyn obrączkowych remontowano w ciągu roku aż 6 razy. Podobnie w zakładzie „A" ZPB im. Stalina niedawno wyremontowane krosna automatyczne muszą być ponownie naprawiane.

Gdzie leżą źródła tych niedociągnięć, jakie są przyczyny tego stanu?

Otóż trzeba powiedzieć, że w wielu wypadkach wskutek braku troski kierownictwa, brygady remontowe nie stoją jeszcze na wysokości zadania. Niskie kwalifikacje ślusarzy i remontowców, których niejednokrotnie nie szkoli się dostatecznie i których pracy się nie kontroluje, są jedną z przyczyn źle wykonywanych napraw. Tak jest np. w ZPB im. Szymańskiego lub w Żyrardowskich ZPB, gdzie kierownictwo nie interesuje się niemal zupełnie sprawą brygad remontowych i kwalifikacjami ludzi.

Należy przy tym dodać, że brak jednolitej dla każdego typu maszyny instrukcji remontowej, określającej termin, zakres, technologię, pracochłonność, czas przestoju maszyny i koszt remontu — jeszcze bardziej pogarsza tę sytuację. Obecnie bowiem każdy majster czy brygadzista kieruje się przy wykonaniu napraw własnym doświadczeniem opartym na mniejszej lub większej praktyce, co przynosi nieraz bardzo złe wyniki.

Niektóre administracje zakładów idąc po linii najmniejszego oporu, w ogóle nie planują remontu pewnych maszyn, tłumacząc się, jak to było np. w ZPB im. Marchlewskiego, niemożnością ich unieruchomienia, gdyż powstałyby w produkcji wąskie przekroje. Mamy także objawy, że niektóre dyrekcje zwalają tę sprawę całkowicie na dział głównego mechanika, nie troszcząc się zupełnie o realizację planu remontów.

Wszystkie wyżej wymienione przyczyny niedociągnięć na odcinku jakościowym w przeprowadzaniu napraw tkwią w samym przemyśle bawełnianym. Ale przeanalizujmy jeszcze jedno z podstawowych źródeł tych braków, a mianowicie sprawę dostaw części zamiennych, która przecież ma zasadniczy wpływ na planowy przebieg remontów maszyn.

Wrzeciona bez naprężaczy

Jeszcze w ubiegłym roku 17 lipca Rząd wydał specjalną uchwałę, która analizując sytuację na odcinku remontów, zobowiązuje Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Włókienniczych i Centralny Zarząd Remontu Maszyn Włókienniczych i Odzieżowych do dostarczenia m. in. dla branży bawełnianej odpowiedniej ilości części zamiennych w br. Jak realizowana jest ta uchwała?

Weźmy np. wrzeciona. W pierwszym półroczu br. zakłady przemysłu bawełnianego otrzymały z CZPMWł zaledwie jedną trzecią zamówionych wrzecion. Na dodatek dostarczono tylko 13.000 sztuk naprężaczy, które stanowią nieodłączną część potrzebną przy wymianie wrzecion. Obecnie w magazynach CZPB leży więc bezużytecznie blisko 40 tys. wrzecion, dla których brak naprężaczy.

Jeśli chodzi o obrączki do maszyn przędzalniczych, dostarczono ich w I półroczu br. zaledwie 10 procent. Wałków żłobkowanych przemysł bawełniany nie otrzymał w ogóle. Podobnie zresztą wyglądają także dostawy innych części.

Nielepiej też przedstawia się dostawa części zamiennych dokonywana przez Centralny Zarząd Remontu Maszyn. Dość powiedzieć, że na 793 zlecenia objęte uchwałą, złożone przez przemysł bawełniany jeszcze w kwietniu ub. roku, przyjęto do wykonania 230 zleceń, a zrealizowano do tej pory zaledwie 10,8 procent ogólnej ilości zamówień.

Ale oprócz dostawy części przewidzianych uchwałą rządu, przemysł bawełniany powinien otrzymać części do nowych maszyn, które zostały wyprodukowane u nas w Polsce w zakładach podległych CZPMWł. Chodzi np. o części do krosien, zgrzeblarek i przewijarek.

Tymczasem CZPMWł, produkując i dostarczając przemysłowi bawełnianemu nowe maszyny, nie pamięta o częściach zamiennych. I tak np. do przewijarek, które są w użyciu od 1948 roku do tej pory nie dostarczono prawie wcale części i oczywiście stan tych maszyn jest wskutek tego bardzo zły. Podobnie ma się sprawa ze zgrzeblarkami CZ-61, produkcji Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek w Zielonej Górze. Np. w ZPB im. 100 Poległych w Zgierzu od kilku miesięcy brak jest pewnych części do tych maszyn co powoduje okresowe ich unieruchomienie, a Fabryka w Zielonej Górze w ogóle nie odpowiada na monity w tej sprawie.

Jeszcze poważniejsza sytuacja jest na odcinku dostawy części do krosien automatycznych. W ZPB im. Bytomskiej unieruchomiono 6 krosien z powodu braku części. Podobnie na niedostateczne dostawy narzekają ZPB im. Stalina i inne.

Z ZPB im. Dubois w roku 1951 wysłano do Wytwórni Części Zamiennych w Podgórzynie zamówienie „ZRM 106" na sprężynki podwałkowe. Od tego czasu regularnie co kwartał przychodzą z Podgórzyna pisma zawiadamiające, że zamówienie na pewno zostanie wykonane w... następnym kwartale. Trwało to przeszło 2 lata i gdy zainteresowano tym w końcu Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Włókienniczych, interwencja tego ostatniego ograniczyła się właściwie do wysłania do podległych mu zakładów pisma z mało obiecującym zakończeniem: „...liczymy na rychłe załatwienie tej sprawy".

Oczywiście nie wiele to pomogło i słusznie majster Franciszkowski z ZPB im Dubois żali się, że taki remont bez wymiany części nie może spełnić swego zadania.

O lekceważącym stosunku do sprawy części zamiennych świadczy również fakt, że kiedy ZPB im. Dubois zamówiły w Dzierżoniowskiej Fabryce Krosien lewe części do maszyn przędzalniczych, zakłady te przysłały wszystkie prawe części. Oprócz tego niektóre fabryki przysyłają tylko części wymagające małej obróbki, jak np. nogi do bideł, a zwlekają miesiącami, jeśli chodzi o wykonanie części bardziej pracochłonnych.

Często też, a dotyczy to szczególnie zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Remontów, fabryki dostarczają części niezgodne z dokumentacją lub złej jakości. Tak np. koła zębate wykonane przez Zakłady Remontu Maszyn w Nowej Soli przeznaczone dla ZPB im. Dubois ważyły prawie dwukrotnie więcej niż to było przewidziane. Kaliskie Zakłady Remontu Maszyn dostarczyły ZPB w Pabianicach niewłaściwie wyprodukowane cylinderki do wrzeciennic, a gdy pabianicka fabryka odesłała je z powrotem, po 3-ch miesiącach otrzymała ponownie te same cylinderki.

Sprawa wymaga większej troski

Jasne, że taki stan na odcinku dostaw części zamiennych dla przemysłu bawełnianego i innych powoduje dodatkowe poważne trudności w sprawnym i dobrym przeprowadzaniu remontów maszyn. W wielu wypadkach obniża to jakość remontów, opóźnia je lub nawet wręcz uniemożliwia. Ponadto rosną koszty napraw, gdyż zakłady włókiennicze muszą niejednokrotnie pewne części dorabiać we własnych warsztatach, nie mając po temu odpowiednich warunków.

Jak wynika z przytoczonych wyżej faktów zarówno Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Włókienniczych, jak i Centralny Zarząd Remontów wykazują poważny brak zainteresowania tak ważnym zagadnieniem jakim jest dostawa części zamiennych. A przecież zlikwidowanie powstających z tej przyczyny utrudnień w terminowym i sprawnym przeprowadzaniu remontów znacznie pomogłoby zakładom przemysłu włókienniczego w walce o rytmiczne i lepsze wykonywanie zadań produkcyjnych a tym samym o pełniejsze zaspokajanie potrzeb ludności.

Trzeba więc, aby Centralne Zarządy zrewidowały swój stosunek do zagadnienia produkcji części zamiennych i nie zasłaniając się wykonaniem planów według wartości zaczęły je realizować terminowo również w ilości, jakości i asortymencie.

JERZY BOGUSŁAWSKI

Dobre ziarno siewne zapewni lepsze plony

Lech Piotrowski

Dyr. Dep. Nasiennictwa w Ministerstwie Rolnictwa

W naszej walce o wzrost produkcji rolnej, o podniesienie wydajności z hektara dużą rolę odgrywa dobór nasion siewnych. Bardzo ważne jest, jak się sieje, gdzie się sieje, ale przede wszystkim ważne jest czym się sieje. O dobrych czy złych plonach, obok uprawy i nawożenia gleby w poważnym stopniu decyduje jakość nasion siewnych.

Jak wykazują dotychczasowe doświadczenia nauki, jak potwierdziła to w całej pełni praktyka — siew kwalifikowanym ziarnem powoduje zwyżkę plonów o ca 2 kwintale z 1 ha. Gdybyśmy więc na całym areale przeznaczonym pod zasiewy ozime użyli kwalifikowanych nasion siewnych, uzyskalibyśmy w skali kraju zwyżkę plonów wyrażającą się cyfrą ca 10 milionów kwintali. Powiększyłoby to dochody gospodarstw chłopskich i pozwoliłoby państwu na znaczne polepszenie zaopatrzenia świata pracy w żywność.

Uchwała Rady Ministrów z 9 lipca 1952 roku, o organizacji nasiennictwa w Polsce wprowadziła zasadnicze zmiany w strukturze produkcji nasion siewnych oraz w systemie zaopatrzenia i rozprowadzenia tych nasion.

W każdym województwie — poza PGR — wyznaczone zostały spośród spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw chłopskich, odpowiednie gospodarstwa, które zajmują się reprodukcją kwalifikowanego materiału siewnego. Pozwoliło to lepiej zabezpieczyć potrzeby poszczególnych województw, a przede wszystkim województw kieleckiego, rzeszowskiego, krakowskiego, lubelskiego, warszawskiego i białostockiego, które to województwa odczuwały szczególny brak kwalifikowanych nasion siewnych.

Prawidłowe w zasadzie, aczkolwiek nie wolne jeszcze od szeregu błędów, rozmieszczenie gospodarstw reprodukcyjnych pozwoliło nam na czterokrotne zwiększenie ilości kwalifikowanych nasion siewnych.

Jednym z niezmiernie ważnych zadań, jakie stoją przed prezydiami rad narodowych i ich służbą rolną oraz przed agronomami POM w nadchodzącej jesiennej kampanii siewnej jest pełne wykorzystanie tych nasion oraz zabezpieczenie i polepszenie produkcji nasiennej zbóż na potrzeby roku przyszłego. Troską prezydiów rad narodowych i ich służby rolnej oraz agronomów POM powinno być, by ani jeden kwintal kwalifikowanych nasion siewnych nie zmarnował się, by ziarno wysokiej wartości siewnej poszło do ziemi i wydało obfity plon.

Warunki wymiany ziarna konsumcyjnego na ziarno kwalifikowane są bardzo dogodne. Gospodarstwa reprodukcyjne (spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie) za 100 kg nasion kwalifikowanych będą pobierały 110 do 120 kg zboża konsumcyjnego w zależności od jego jakości. Jeśli zaś chodzi o GS-y, to będą one pobierały za 100 kg nasion kwalifikowanych 100 kg zboża konsumcyjnego oraz 10 procent dopłaty w gotówce, pod warunkiem, że dostarczone zboże konsumcyjne jest tego samego standardu co nasiona kwalifikowane. W miarę jak spadać będzie standard zboża konsumcyjnego — wzrastać będzie dopłata w gotówce (ustalona na podstawie obowiązujących cen państwowych na zboże).

Gospodarstwa reprodukcyjne otrzymają kwalifikowane nasiona siewne na warunkach 100 kg nasion kwalifikowanych za 100 kg zboża konsumcyjnego.

Wymiana sąsiedzka zboża konsumcyjnego na kwalifikowany materiał siewny odbywać się będzie między gospodarstwami reprodukcyjnymi a indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi i spółdzielniami produkcyjnymi.

Jeśli zaś chodzi o wymianę między indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi a PGR ami, to ta odbywać się będzie za pośrednictwem GS. PGR-y dostarczą kwalifikowane nasiona siewne do najbliższego GS-u gdzie na wspomnianych wyżej warunkach chłopi będą mogli je nabyć.

Plany wymiany sąsiedzkiej są już w zasadzie sporządzone. Obecnie w oparciu o wyniki kwalifikacji polowej zbóż należy jedynie dokonać urealnienia tych planów. Ponieważ możliwe są różne formy technicznego przeprowadzenia wymiany sąsiedzkiej dlatego konieczne jest ustalenie w każdym konkretnym wypadku w jaki sposób i kiedy gospodarstwo reprodukcyjne rozpocznie wymianę.

Nie wystarczy rozstrzygnąć zagadnienia pod względem organizacyjnym. W parze z tym trzeba będzie rozwinąć w terenie, zarówno wśród chłopów gospodarujących indywidualnie jak i wśród spółdzielców, szeroką pracę wyjaśniającą znaczenie siewu ziarnem kwalifikowanym. Dobrze zabrała się do tej pracy służba rolna w powiecie lubartowskim (woj. lubelskie). Chłopi wielu gromad tego powiatu omówili już z gospodarstwami reprodukcyjnymi terminy i sposoby wymiany ziarna. Dobrą inicjatywę wykazali spółdzielcy z Przeuszyna w powiecie Opatów, woj. kieleckie, którzy ustalili z chłopami okolicznych gromad plany wymiany kwalifikowanego żyta i pszenicy.

W naszej propagandzie nie wystarczy mówić chłopu, by siał ziarnem kwalifikowanym ale trzeba wskazywać mu na konkretne przykłady, na chłopów gospodarujących indywidualnie, na spółdzielców, którzy w wyniku siewu ziarnem kwalifikowanym osiągają dobre plony. A przykładów takich jest sporo w każdym powiecie, gminie, a nawet w każdej gromadzie.

Jeśli chodzi o indywidualne gospodarstwa chłopskie to bardzo dużo w tej dziedzinie powinni zrobić instruktorzy rolni prezydiów GRN. Trzeba tylko by aparat powiatowy wydziałów rolnictwa i leśnictwa okazał im jak najdalej idącą pomoc, by instruował i kontrolował ich pracę.

Ze sposobem i warunkami wymiany ziarna konsumcyjnego na kwalifikowane należy szeroko zapoznać chłopów na zebraniach gromadzkich za pomocą lokalnej prasy, radiowęzłów, ulotek, plakatów itp.

Spółdzielnie produkcyjne przystępujące jesienią br. do zespołowego siewu po raz pierwszy powinny być zaopatrzone bądź w drodze wymiany sąsiedzkiej, bądź też za pośrednictwem GS w nasiona kwalifikowane, zasadniczo w pierwszym stopniu odsiewu. W ten sposób już w pierwszym roku zespołowej gospodarki umożliwi się spółdzielcom utworzenie funduszu siewnego zbóż jednolitych odmian i o wysokiej wartości siewnej.

Spółdzielnie produkcyjne, które otrzymały kwalifikowane nasiona siewne w roku ubiegłym lub przed dwoma laty powinny użyć do siewu własnego materiału. Spółdzielniom, które już posiadają, bądź w tym roku zakładać będą pola nasienne należy przydzielić nasiona kwalifikowane, celem odnowienia funduszu siewnego.

Na gospodarstwach reprodukcyjnych spoczywa obowiązek, by nasiona siewne były należycie doczyszczone, by były odpowiedniej jakości. Dlatego trzeba dopilnować, by każda spółdzielnia produkcyjna i PGR posiadające nasiona do wymiany wysłały próbki ziarna do Stacji Oceny Nasion.

Ponieważ w ubiegłych latach zdarzało się, że nasiona przychodziły do GS z opóźnieniem, a jakość tych nasion pozostawiała niekiedy dużo do życzenia, w nadchodzącej kampanii siewnej konieczne staje się zorganizowanie odpowiedniej kontroli, która by zabezpieczyła dostawę materiału siewnego odpowiedniej wartości siewnej. Trzeba sięgnąć do doświadczeń woj. gdańskiego, które w roku ubiegłym zorganizowało specjalne ekipy kontrolne składające się z przedstawicieli rad narodowych, PGR i Centrali Nasiennej, sprawdzające wszystkie partie materiału siewnego, przygotowane do odstawy.

Dalszym ważnym zadaniem służby rolnej rad narodowych jest przeprowadzenie korekty sieci gospodarstw reprodukcyjnych. W ub. r. przy organizowaniu tych gospodarstw popełniono szereg błędów, które obecnie trzeba naprawić. Szczególnie dużo błędów popełniono w niektórych powiatach woj. warszawskiego, lubelskiego, zielonogórskiego i kieleckiego, gdzie produkcję nasion kwalifikowanych rozproszkowano na wiele gromad w jednej gminie. Utrudniono w ten sposób zarówno kwalifikację polową, jak też pomoc organizacyjną i kontrolę wymiany.

Ponieważ zadaniem gospodarstw reprodukcyjnych jest produkcja zbóż kwalifikowanych na potrzeby sąsiednich gromad przeto zasadniczym momentem jest równomierne i agrotechnicznie słuszne ich rozmieszczenie. Duże obiekty rolne mają znacznie lepsze warunki dla produkcji nasiennej niż indywidualne gospodarstwa chłopskie. Toteż słusznie postąpiono w woj. gdańskim, koszalińskim, szczecińskim, wrocławskim, opolskim, bydgoskim i poznańskim, gdzie prawie całość reprodukcji ulokowano w gospodarstwach PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Takie są główne zadania w zakresie nasiennictwa, stojące przed rolnictwem w zbliżającej się kampanii siewów jesiennych. Pomyślne ich wykonanie pozwoli naszą walkę o wzrost produkcji rolnej uczynić bardziej skuteczną z pożytkiem dla wsi i państwa.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nietrwałe czubki

Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych produkuje czubki do czółenek tkackich, które dostarcza następnie Zakładom Czółenek Tkackich w Łodzi, produkującym czółenka.

Jak się okazało z ostatniej dostawy czółenek do Zakładów Przemysłu Bawełnianego im F. Dzierżyńskiego, czubki czółenek są bardzo nietrwałe. Po kilku godzinach pękają w czasie pracy. Zrywa się osnowa, następuje postój krosien i tkaczka nie może wykonać bazy produkcyjnej. Obniża to produkcję, a zakład ponosi straty.

Kilkakrotne reklamacje wydziału zaopatrzenia naszych zakładów oraz reklamacje Zakładów Czółenek Tkackich nie odniosły żadnego skutku.

Kierownictwo Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych powinno bliżej zainteresować się tą sprawą, poszukać przyczyn złej jakości i postarać się o ulepszenie produkcji czubków.

ADAM DRECZKO
ZPB im. F. Dzierżyńskiego
Łódź

„Kulturalne" obiecanki

Dnia 17 marca br. stanąłem przed komisją egzaminacyjną, weryfikującą reżyserów miejskich i wiejskich zespołów teatralnych. Egzamin odbył się w Zarządzie Okręgowym b. Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki w Warszawie. Egzamin zdawało 17 osób. Zaświadczenia weryfikacyjne, określające grupę reżyserską obiecano wydać nam w pierwszych dniach kwietnia br.

Minął jednak miesiąc, a zaświadczeń nie było. Z niepokojem zaglądaliśmy do Zarz. Okr. Zw. Zaw. dowiadując się, co się dzieje z zaświadczeniami. Za każdym razem towarzyszka, kompletująca dokumenty do egzaminów, rozkładała bezradnie ręce i z przykrością stwierdzała, że jeszcze zaświadczeń nie ma. Że wszystkie dokumenty zostały już dawno przesłane do Zarządu Głównego Związku i że lada dzień zaświadczenia powinny nadejść.

Od zapowiedzianego przy egzaminie terminu upłynęły już nie dwa tygodnie, lecz cztery miesiące, a zaświadczeń dotychczas nie otrzymaliśmy.

Czy Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Kultury nie uważa, że takie postępowanie jest trochę... niekulturalne?

LEON PAWŁOWICZ
Ursus

Śladem listów naszych czytelników

Ukarana samowola

Pracownica Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Terespolu n/Bugiem, ob. Eugenia Chilkiewicz w liście do redakcji pisała, że Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Terespolu zwolniło ją bezpodstawnie z pracy z dniem 31.XII.52 r. w drodze dyscyplinarnej, bez prawa odszkodowania.

Ob. Chilkiewicz w sprawie tej odwołała się do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, które po rozpatrzeniu sprawy stwierdziło, że zarzuty postawione ob. Chilkiewicz nie upoważniały Prezydium MRN do zwolnienia jej w trybie dyscyplinarnym. Natomiast stosunek ten mógł być rozwiązany z zachowaniem ustawowego okresu wypowiedzenia.

Wobec tego Prezydium WRN pismem z dnia 15.IV.53 r. uchyliło w drodze nadzoru decyzję MRN z dnia 30.XII.52 r. jako bezpodstawną oraz zobowiązało Prezydium MRN do zmiany dekretu zwolnienia, z uwzględnieniem trzechmiesięcznego okresu wypowiedzenia i do wypłacenia ob. Chilkiewicz poborów za m-ce: styczeń, luty i marzec 1953 r. Mimo tej decyzji przewodniczący i sekretarz Prezydium MRN zwlekali z wypłatą poborów ob. Chilkiewicz.

Obecnie na interwencję redakcji wypłacono pełne 3-miesięczne wynagrodzenie ob. Chilkiewicz, a kosztami obciążeni zostali winni niesłusznego dyscyplinarnego zwolnienia — sekretarz i przewodniczący Prezydium MRN w Terespolu. Ponadto Prezydium WRN w Lublinie postawiło wniosek o zdjęcie sekretarza wymienionego prezydium z zajmowanego stanowiska, za jego niewłaściwy stosunek do ob. Chilkiewicz.

Opieka nad kobietą pracującą w przemyśle włókienniczym

(f) W okresie 9 lat powojennych, przy zakładach włókienniczych w całym kraju wybudowano nowe, lub urządzono w pofabrykanckich pałacach 122 żłobki, 98 przedszkoli i 28 świetlic dla dzieci robotnic przemysłu włókienniczego. Z opieki w tych ośrodkach oraz w ośrodkach prowadzonych przez inne przemysły czy prezydia rad narodowych korzysta stale ponad 26 tys. dzieci włókniarek.

Obok żłobków, przedszkoli i świetlic, zakłady przemysłu włókienniczego prowadzą także 13 ośrodki kolonijne. Z wypoczynku w tych ośrodkach, lub też na koloniach prowadzonych przez wydziały oświaty prezydiów Woj. RN, korzysta w roku bież. ponad 45 tys. dzieci włókniarzy z całego kraju.

W ub. roku wydatkowano na koszty utrzymania żłobków, przedszkoli, świetlic i kolonii letnich ponad 45 miln. zł. W roku bieżącym kwoty na te cele uległy dalszemu zwiększeniu.

(PAP)

Tydzień na arenie świata

J. Starec

Ze wszystkich krajów wciąż napływają głosy prasy, które dają obraz olbrzymiego wrażenia, jakie wywarło przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, G. M. Malenkowa, wygłoszone na V sesji Rady Najwyższej ZSRR. Narody powitały przemówienie towarzysza Malenkowa jako doniosły dokument pokojowej polityki i dowód niewzruszonej potęgi ZSRR, a jednocześnie jako ostrzeżenie dla sił agresji. Narody znalazły w nim perspektywę i drogowskaz dalszej walki o okiełznanie sił wojny, o odprężenie w sytuacji międzynarodowej.

Przemówienie radzieckiego premiera było wyrazem olbrzymiej i stale rosnącej siły Związku Radzieckiego i całego obozu demokratycznego.

Równocześnie koła agresywne, przede wszystkim w USA, z jawnym rozdrażnieniem zareagowały na fakt, że Stany Zjednoczone nie posiadają już monopolu na bombę wodorową — argument monopolu w dziedzinie udoskonalonych rodzajów broni atomowej był bowiem używany przez nie dla uzasadnienia rzekomej realności awanturniczej polityki agresji, tzw. „polityki siły" wobec ZSRR. Toteż gdy niektóre wielkokapitalistyczne pisma amerykańskie — nie ukrywając zmieszania i zdenerwowania — histerycznie nawołują do wzmożenia zbrojeń, dają się również słyszeć trzeźwiejsze głosy. Tak np. nawet wyrażający opinie agresywnych kół amerykańskich „New York Times" zmuszony był stwierdzić, że rząd USA powinien zrewidować swą politykę, gdyż *„obecnie byłoby rzeczą zbyt niebezpieczną, aby złudzenie to* (o rzekomym monopolu amerykańskim — Red.) *pozostawało nadal podstawową zasadą naszej polityki"*. Liczne gazety burżuazyjne zwracają uwagę na fakt, że towarzysz Malenkow ponownie podkreślił możliwość pokojowego uregulowania wszystkich spraw spornych i wyraził gotowość rządu ZSRR do działania w tym kierunku. Fakt ten *„ma doniosłe znaczenie"* — stwierdza ukazujący się w Indiach dziennik „Hindustan Times". *„Malenkow złożył swe oświadczenie przede wszyskim po to* — stwierdza londyński „Times" — *by podkreślić konieczność pokojowego współżycia"*.

W obecnym, tak ważnym okresie kształtowania się sytuacji międzynarodowej, gdy siły pokoju odniosły wielkie zwycięstwa, a jednocześnie mnożą się prowokacje agresywnych kół — szeroka opinia publiczna wszystkich krajów i kontynentów widzi w przemówieniu towarzysza Malenkowa nowy, wielki wkład w sprawę utrwalenia światowego pokoju.

Nowa misja starego podżegacza

John Foster Dulles, rzecznik najbardziej agresywnych kół imperializmu amerykańskiego, ten sam, który przeszło trzy lata temu osobiście czuwał nad przygotowywaniami do agresji w Korei — obecnie, jako sekretarz Stanu USA nie mógł zapobiec podpisaniu rozejmu. Silniejszą od Dullesa okazała się wola pokoju — ożywiająca narody, silniejszym od Dullesa — okazało się zdecydowanie narodu broniącego swej wolności i niezawisłości. Ale sekretarz USA, z uporem godnym lepszej sprawy czyni gorączkowe zabiegi zmierzające do wznowienia przelewu krwi w Korei, do rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie. Taki właśnie jest sens wizyty Dullesa w Seulu i układu wojennego zawartego przez Stany Zjednoczone z lisynmanowską kliką.

Układ ten, utrwalający okupacje Korei południowej przez wojska amerykańskie, świadczy o dążeniu Dullesa i Li Syn-mana do wznowienia wojny pod jakimkolwiek pretekstem, gdy *„jednej ze stron będzie zagrażała agresja zbrojna"*. Znając dotychczasowe metody tych panów, nie trudno się domyślić, że szykowane są nowe prowokacje (żeby wymienić tu choćby sprawę prowokacyjnych zarzutów Dullesa o rzekomym „zatrzymaniu" części jeńców przez stronę ludową) by móc uznać i ogłosić, iż Stanom Zjednoczonym albo ich lisynmanowskim marionetkom „zagraża agresja zbrojna" i w ten sposób na nowo rozpętać pożogę wojenną. Wymowną ilustracją celów układu jest fakt, że w chwili obecnej, kiedy Korea Ludowa przystąpiła z ogromnym rozmachem do odbudowy zniszczeń, Li Syn-man zapowiedział, że wykorzysta czas rozejmu na dodatkowe przeszkolenie swej armii.

Zresztą nawet wspólne oświadczenie Dullesa i Li Syn-mana daje jasno do zrozumienia, że jeśli mająca się odbyć konferencja polityczna w sprawie zjednoczenia Korei „nie da wyników", mają oni zamiar wznowić działania wojenne. A równocześnie już teraz Amerykanie i lisynmanowcy z całym cynizmem szykują się do torpedowania tej konferencji, głosząc wszem i wobec, że przez „zjednoczenie Korei" rozumieją oni oddanie całego kraju pod władzę lisynmanowców i amerykańskich wojsk okupacyjnych.

W tym samym czasie, pod naciskiem Stanów Zjednoczonych ogłoszona została deklaracja 16 państw (łącznie z USA), które brały udział w agresji przeciw Korei, stanowiąca jeszcze jedno ogniwo agresywnej polityki Departamentu Stanu. Sugerując prowokacyjnie jakoby istniała możliwość napaści ze strony Korei Ludowej, rządy tych państw, w tym również Wielkiej Brytanii, wbrew najżywotniejszym interesom swych krajów i wyraźnej woli narodów — grożą wznowieniem działań wojennych i rozszerzeniem ich na Chiny.

Nieprzypadkowo autorzy tej deklaracji, uznali za stosowne blisko dwa tygodnie ukrywać ją przed opinią publiczną własnych krajów. W szczególności rząd brytyjski wolał, by ten dokument który wywołał niesłychane oburzenie całego społeczeństwa, ogłoszony został już po rozpoczęciu letnich ferii parlamentu. Podczas ostatniej debaty w brytyjskiej Izbie Gmin, osławiona deklaracja była już podpisana, ale Butler, który występował w imieniu rządu, nie odważył się napomknąć o zbrodniczych zobowiązaniach podjętych przez rząd.

Charakterystyczną jest rzeczą, że w obliczu wzburzenia opinii publicznej ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło, iż *„deklaracja nie jest zobowiązaniem do poparcia określonej linii działania w wątpliwych warunkach"*. Mimo to jednak gniew opinii publicznej jest tak potężny, że prasa wszystkich kierunków politycznych ostro potępia rząd.

„Raz jeszcze stało się jasne, że Li Syn-manowi nietrudno będzie oświadczyć, że został dokonany zbrojny atak i wezwać 16 krajów do działania" — pisał „Yorkshire Post". *„Rząd angielski wkroczył na śliską drogę"* — stwierdza „Times" a „Daily Mirror", donosząc, ze *„deklaracja była podpisana pod silną presją Ameryki"* dodaje, że *„tańczenie z Dullesem nie leży bynajmniej w interesie Wielkiej Brytanii"*. *„Rząd brytyjski* — stwierdza „Daily Herald" *nie ma prawa położyć podpisu Anglii pod takim półprzyrzeczeniem. Będzie ono odrzucone przez olbrzymią większość narodu angielskiego"*.

Cytowane wyżej głosy świadczą, że nawet w kołach popierających na ogół politykę rządową, machinacje wrogów pokoju w sprawie Korei wywołują rosnące niezadowolenie. Narody zaś, które już się przekonały, że można zmusić koła agresywne do odwrotu, które potrafiły wywalczyć rozejm w Korei, zdecydowane są pokrzyżować knowania wrogów pokoju.

Decydująca siła

Z potężną siłą wspaniały strajk pracujących Francji uderza w podstawy antyrobotniczej i antynarodowej polityki rządu. Nieprzerwaną falą włączają się do strajku pracownicy coraz to nowych gałęzi gospodarki narodowej. Nie dali się zastraszyć pracownicy państwowi, stoją koleje, przystąpili do strajku obok górników i metalowców również pracownicy arsenałów i stoczni państwowych. Premier Laniel, posiadacz miliardowej fortuny, wydaje dekrety mobilizacyjne, straszy, prześladuje strajkujących. A mimo to liczba strajkujących wzrosła do ponad 4 milionów osób. Na czele walki o lepszy byt i prawa francuskich mas pracujących stoi Generalna Konfederacja Pracy — CGT, konsekwentny bojownik o jedność akcji mas francuskich. Prowodyrzy prawicowo-socjalistyczni i przywódcy chrześcijańskich związków zawodowych usiłowali w kilku wypadkach nie dopuścić do rozszerzenia strajku, ale wówczas — szeregowi członkowie sami porzucili pracę, przyłączając się do swych towarzyszy z CGT.

„Ruch strajkowy we Francji rozszerza się jak żywiołowy pożar" — donosi ze zrozumiałym zaniepokojeniem korespondent agencji Reutera. *„Wulkan nagle się obudził* — pisze paryski „Franc Tireur". — *Potęga i dyscyplina ruchu strajkowego zaskoczyła ekipę rządową. Ogień tlił się od dawna, lecz rząd tego nie dojrzał..."*

Ogień tlił się od dawna, bo od dawna narasta w narodzie francuskim protest przeciwko „waszyngtońskiej linii politycznej", protest przeciwko polityce wojny i nędzy, przeciwko wskrzeszaniu Wehrmachtu i wojnie w Indochinach. *„Dekrety nędzy, dekrety rządowe, godzące w naród francuski są nieodzowne, aby zapłacić rachunek za wojnę indochińską i pakt atlantycki* — stwierdza dziennik „Humanite". — *Ale trudno będzie z tymi dekretami wsiąść choćby do pociągu, albo rozpowszechniać je przez pocztę"*. Bo naród mocniej niż kiedykolwiek powiedział swoje „nie!". Trudno o bardziej dobitny dowód kryzysu atlantyckiej polityki, trudno o bardziej dobitny dowód, jak bardzo izolowane są koła, które politykę tę usiłują kontynuować.

Komentarze prasy zachodniej wskazują na fakt, że podobne jest tło przewlekłego kryzysu rządowego we Włoszech. Po wielu dniach pertraktacji kandydat na premiera Piccioni zmuszony był zrezygnować z misji utworzenia rządu. Dowodem fiaska jego prób — jak podaje prasa był fakt, że w proponowanym przezeń gabinecie tekę ministra spraw zagranicznych otrzymać miał De Gasperi. Nazwisko De Gasperiego stało się we Włoszech symbolem całej powojennej polityki chadecji, znienawidzonej przez naród, polityki przywiązania Włoch do rydwanu paktu atlantyckiego, polityki przygotowań wojennych i rosnącej nędzy ludności. Fakt ten zmusił do cofnięcia poparcia dla Piccioniego ze strony socjaldemokratów, którzy nie odważyli się firmować kandydatury De Gasperiego.

Sytuacja we Włoszech odbiła się mocnym echem w Waszyngtonie. „New York Herald Tribune" oceniając ją stwierdza, że *„długotrwałość włoskiego kryzysu rządowego jest niepokojąca i może doprowadzić do nowych wyborów powszechnych... Fakt niezdobycia przez De Gasperiego ponad 50 procent głosów w czasie ostatnich wyborów okazuje się obecnie prawdziwym nieszczęściem"*. Nawiązując do niedawnego kryzysu rządowego we Francji dziennik pisze, że sytuacja włoska *„jest być może jeszcze trudniejsza"*.

Niepokój „New York Herald Tribune" i kół, których opinie wyraża, jest całkowicie uzasadniony. Wydarzenia we Francji i we Włoszech są wyrazem kryzysu całej atlantyckiej polityki, są votum nieufności narodów dla polityki Waszyngtonu, są wyrazem rosnącej na sile walki narodów przeciwko knowaniom kół agresywnych.

Tegoroczne Nagrody Państwowe

Badacze polskiego morza

W dniu 18 lipca br. Prezydium Rządu przyznało prof. dr Kazimierzowi Demelowi, dr Zygmuntowi Mulickiemu, dr Władysławowi Mańkowskiemu i dr Feliksowi Chrzanowi za badania w dziedzinie biologii Bałtyku — zespołową Nagrodę Państwową II stopnia za rok 1953 r.

Na pokładzie statku badawczego Morskiego Instytutu Rybackiego stoi prof. dr Kazimierz Demel. Jego oczy bacznie śledzą wynurzający się z głębi morza chwytacz. Za chwilę chwytacz wyrzuci na przygotowane sita swą zawartość — muł. Zlewane wodą sita zatrzymują różnorodne skorupiaki, małże czy robaki. Wprawne ręce szybko pakują je do ponumerowanych słoików.

Złowiona fauna denna wędruje do laboratoriów. Tu, w toku żmudnej i precyzyjnej pracy segreguje się ją, suszy i waży po to, by ustalić jaka masa organizmów żywych przypadnie na jednostkę powierzchni, a następnie obliczyć ogólną masę organizmów dennych południowego Bałtyku.

W gabinecie prof. Demela wisi wielka mapa Bałtyku. Ręka uczonego zaznaczyła na niej 225 małych, numerowanych kolejno punkcików — stacji badawczych. W tych to właśnie punktach chwytacze statków badawczych opadały na dno morza, aby zabrać do laboratoriów jego mieszkańców. Na podstawie wielkiej ilości badań, w wyniku paroletniego wysiłku ustalili prof. dr Kazimierz Demel, kierownik działu oceanografii i dr Zygmunt Mulicki, kierownik sekcji ekologicznej MIR — masę fauny dennej południowego Bałtyku na 4700 tysięcy ton.

Ale niecała ta masa stanowi pokarm dla ryb. Większość biomasy (tak nazywa się w języku specjalistów masa składająca się z organizmów żywych) stanowi — omółek małż, którego ryby nie zjadają. Ustalić ilościowo te właśnie składniki fauny dennej i naddennej Bałtyku, które są pokarmem dla ryb i na tej podstawie określić biologiczną wydajność południowego Bałtyku — oto śmiałe zadanie, które naukowcy Morskiego Instytutu Rybackiego podjęli się rozwiązać i pomyślnie je rozwiązują.

Praca naukowców określających biomasę Bałtyku jest ściśle związana z praktyką naszego rybołówstwa. Bo żmudne wyliczenia uczonych są pierwszą przesłanką dla określenia wydajności rybackiej morza. Badania te pozwalają więc naszemu rybołówstwu na opieranie swej działalności na naukowych podstawach, na racjonalne gospodarowanie na morzu.

Dr Władysław Mańkowski, kierownik działu ichtiologicznego MIR, jest autorem pracy pt. „Zmiany biologiczne w Bałtyku w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu".

Morze Bałtyckie pozostaje w stałej wymianie wód z Morzem Północnym. Ciężkie, słone wody Morza Północnego wlewają się do Bałtyku, wyrównując deficyt wodny tego morza, wynikający ze zmniejszonego dopływu wód słodkich rzekami. Ten stały, szczególnie wydatny od 1936 r. wzrost zasolenia Bałtyku jest przyczyną całego szeregu zmian we florze i faunie morza. Szczegółowym badaniem tych zmian zajmuje się właśnie dr Mańkowski. A zmian tych jest bardzo wiele. W ciągu ostatnich 50 lat pojawiło się w Bałtyku 12 północno-morskich gatunków planktonu zwierzęcego (planktonem nazywają biologowie żyjące w wodzie organizmy roślinne i zwierzęce, charakteryzujące się słabymi narządami ruchu i na skutek tego mniej lub więcej biernie unoszone prądami wody). Niektóre z nich występują w charakterze „gości" i są zdaniem uczonego — biologicznymi wskaźnikami zmian chwilowych, inne, już „zadomowione", wskazują na zmiany trwalsze. Bardzo ciekawe zmiany zaszły też w stadach rybnych. Wraz ze wzrostem zasolenia pojawiły się w Bałtyku ryby w morzu tym nieznane, lub też niechętnie dotąd w nim przebywające jak sardela, makrele, witlinek i in. Ale najbardziej wymownym przykładem zmian biologicznych w Bałtyku będących skutkiem silniejszych ostatnio i częstszych wlewów wód Morza Północnego jest masowe rozmnożenie się i rozprzestrzenianie się dorsza, ryby, która dziś stanowi główny obiekt połowów naszego rybołówstwa bałtyckiego.

Sekcja ichtiologii stosowanej MIR, której pracą kieruje dr Feliks Chrzan, zajmuje się m. in. ustaleniem szlaków wędrówek dorsza. W pracowni dr Chrzana można zobaczyć mapy wód bałtyckich z zaznaczonymi drogami dorocznych wędrówek dorsza. Wyławiane w celach badawczych ryby (w różnym wieku, o różnej porze roku i w różnych miejscach) są odpowiednio znakowane i z powrotem wpuszczane do morza. Wyłowione po jakimś czasie, pozwalają na podstawie miejsca ponownego połowu śledzić za zmianami kierunków swojej wędrówki. A od tych wędrówek i „obyczajów" dorsza zależy zakres, miejsce i metody połowów.

— Nasze badania — mówi dr Chrzan — są jak najściślej związane z codzienną pracą rybaków. Obowiązani jesteśmy dostarczać szczegółowych informacji o kierunkach wędrówki ryb i stopniu ich skupienia, aby służyć naszemu rybołówstwu pomocą w wykonywaniu zadań połowowych.

Nieczęsto może ujrzeć nasz rybak wśród trzepoczących w sieci ryb — sieję. 30 lat temu wiele było w wodach Bałtyku tej smacznej i wartościowej ryby. Ale rabunkowa, kapitalistyczna gospodarka, intensywne łowienie w okresie tarła sprawiły, że cenny gatunek prawie zaniknął. Rzeczą powszechnie znaną jest regeneracja pewnych gatunków ryb w stawach, jeziorach i rzekach. Ale czy możliwe jest to w morzu? Tak. Możliwe. I zadania tego podjął się eksperymentalnie Morski Instytut Rybacki.

Sztucznie zapłodniona ikra sieji wędrowała do wylęgarni PGR Ostrzyce, gdzie następował wylęg. Na wiosnę młodziutki narybek transportowano do stawów. Gdy ryby trochę podrosły, łowiono je, przewożono w specjalnych zbiornikach do Zatoki Puckiej, gdzie maleńkie sieje wpuszczano do morza. 40 tysięcy wyhodowanych w ten sposób ryb znalazło się w 1951 i 1952 r. w Bałtyku. Dziś w Tolkmicku buduje MIR własną wylęgarnię sieji.

Historia sieji to przykład śmiałej ingerencji człowieka w biologię morza. Polscy uczeni uczynili to, biorąc za przykład olbrzymie doświadczenia naukowców radzieckich, ogromny dorobek nauki Kraju Rad. Porywające przykłady aktywnego oddziaływania człowieka na faunę i florę takich mórz jak Azowskie i Kaspijskie i innych wielkich zbiorników wodnych, osiągnięcia radzieckiej ichtiologii, hydrologii i innych dziedzin nauki o morzu — stanowią drogowskaz i natchnienie dla polskich naukowców. Państwo ludowe wysoko ceni prace i osiągnięcia polskich badaczy morza. Widomym tego wyrazem jest tegoroczne zaszczytne wyróżnienie zespołu pracowników naukowych Morskiego Instytutu Rybackiego.

ROMUALD DOBRZYŃSKI

Nowe książki

Bronisław Wiernik: Wschód jest czerwony, słońce wschodzi... Reportaż. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa. 1953. Str. 290. Nakład: 5.000 egz. Cena: zł 12.—

Eugeniusz Fąfara: Nowe zwycięża. Opowiadania. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1953. Str. 87. Nakład: 30.000 egz. Cena: zł 1,20.

St. Mioduszewski: Na wielkich budowlach planu 6-letniego. Reportaże. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1953. Str. 81. Cena: zł 1,20.

Piotr Bruzda i Jan Nowak: Co chłopi wiedzieć powinni o budowlach w planie 6-letnim. Wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, 1953. Str 224. Nakład: 10.000 egz. Cena: zł 4,20.

Pod ostrym kątem

Kłujący towar

Guziki mają tę niemiłą właściwość, że czasem się odrywają. Igły znowu mają tę przyjemną właściwość, że przy ich — i nici — pomocy można oderwane guziki przyszyć z powrotem na dawne miejsce. Tak wygląda teoria.

W praktyce można dzisiaj przejść w Warszawie wiele sklepów i nie znaleźć w żadnym z nich igły.

Dlaczego? Ponieważ Częstochowska Fabryka Igieł w ostatnim okresie poważnie pogorszyła terminowość dostaw i ich ilość. Powody znane są jedynie dyrekcji tej fabryki, która jakoś po macoszemu traktuje wykonanie planu produkcji kłującego towaru. Jak widać praktyka nie pokrywa się tutaj z teorią. Nie wypada więc nic innego jak zmienić praktykę. Igły w sklepach muszą być. Inaczej dyrekcja Częstochowskiej Fabryki Igieł narazić się może na kłującą złośliwość klientów.

W. B.

W STOLICY

3.500 książek w bibliotece zakładów im. Dymitrowa

Biblioteka fabryczna w Zakładach im. Dymitrowa wzbogaciła się ostatnio o kilkaset książek, które otrzymała od Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców. Obecnie na półkach tej biblioteki znajduje się 3.500 tomów.

Zainteresowanie książką jest znaczne. Pracownicy wypożyczają miesięcznie około 1.000 tomów.

Dużym powodzeniem cieszą się książki pisarzy: Szpanowa, Szołochowa, Szyszkowa, Balzaca, Cronina, oraz pisarzy polskich: Orzeszkowej, Kraszewskiego, Sienkiewicza i Prusa.

Największe powodzenie wśród załogi Zakładów im Dymitrowa zdobyła sobie książka napisana przez Newerly'ego pt. „Pamiątka z Celulozy". *(w)*

W gazowni zorganizowano oddział zaopatrzenia robotniczego

W gazowni warszawskiej rozpoczął działalność Oddział Zaopatrzenia Robotniczego.

OZR uruchomił 2 warsztaty szewskie, które dokonują napraw obuwia pracowników i członków ich rodzin po cenach o 10 procent niższych, niż punkty usługowe na mieście. Na terenie gazowni ustawiono dwa kioski z artykułami spożywczymi. W tuczarni przyzakładowej jest już 30 świń.

Jeszcze w tym miesiącu OZR w gazowni odda pracownikom do użytku fryzjernię. Planuje się również uruchomić warsztat krawiecki oraz własny punkt kolonijny dla dzieci pracowników. *(w)*

W odlewni metali zapomniano o higienie

Stołeczne Odlewnie Metali Kolorowych (ul Grójecka 8/10) nie przejawiają troski o człowieka pracy.

W podległym im Zakładzie nr 1 (ul. Mińska 38/40) pracownicy myją się w kubłach, bo nie ma tam umywalek z bieżącą wodą. Obiad do swej stołówki przynoszą z pobliskiej fabryki w blaszanych nieestetycznie wyglądających wiadrach, bo nie mają wiader emaliowanych. Powietrze na hali mają duszne, bo nie założono wentylatorów.

Ponadto obiecywano już dawno sprowadzić do Zakładu nr 1 elektryczne sito do przesiewania piasku i blok do podnoszenia ciężkich skrzyń formierskich oraz tygli z roztopionym metalem, ale o tym widocznie zapomniano.

Poprawieniem warunków BiHP w zakładach nr 1 powinna zainteresować się Dyrekcja Stołecznych Zakładów Przemysłu Terenowego. *(w)*

Koncerty, zabawy i wycieczki w dniach świątecznych

Na sobotę i niedzielę Wydział Kultury Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przygotowuje wiele zabaw ludowych i koncertów, które odbywać się będą w parkach i na placach stolicy.

W sobotę zabawy odbędą się między innymi w gromadzie Wawer, w Królikarni, na Zaciszu, Ochocie i w Domu Kultury na Kołowej. W Centralnym Parku Kultury zabawa połączona będzie z występami zespołu Artosu. W Parku Skaryszewskim grać będzie orkiestra symfoniczna Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego.

W niedzielę w Parku Skaryszewskim wystąpi zespół Artosu, zaś zabawy odbędą się w Pyrach oraz przy ul. Podskarbińskiej i Powązkowskiej. Wiele ciekawych imprez odbędzie się również w Ośrodku Wczasów Letnich nad Wisłą.

W sobotę na Bielanach, a w niedzielę w Powsinie zostanie zorganizowane spotkanie młodzieży stolicy poświęcone IV Światowemu Festiwalowi w Bukareszcie. W czasie spotkania odbędą się zawody sportowe, występy artystów i zabawy taneczne.

W czasie dwóch dni świątecznych mieszkańcy Warszawy będą mogli wziąć udział w wielu ciekawych, jedno i dwudniowych wycieczkach. Kilkanaście wycieczek przyjedzie również w tym czasie do stolicy z innych miast Polski.

Specjalny pociąg wycieczkowy wyjedzie do Gdyni i Gdańska. Zostanie zorganizowana wycieczka autokarem do Fromborka i Krynicy Morskiej, pociągiem do Torunia, Krakowa, Puław, Rawy Mazowieckiej. Wycieczki te będą dwudniowe. Ponadto odbędzie się 24 wycieczek jednodniowych do okolic podwarszawskich. *(kg)*

Kazać im liczyć

W biurze Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych nr 3 panował od kilku godzin niesamowity ruch. Warczały maszyny do liczenia, trzaskały liczydła. Kilku pracowników zapisało dziesiątki stron kartek. Wszystko na nic. Próbowano zastosować nawet równania o kilku niewiadomych, logarytmy i w ogóle wszystkie możliwe wzory wyższej matematyki. Ale nie wychodziło.

A wszystkiemu winien był jeden rachunek za energię elektryczną zużytą w ciągu kilku miesięcy przez mieszkańców domu przy ul. Puławskiej 108 i kierownictwo budowy. Bo mimo, że dom przekazano do użytku z początkiem roku działa w nim prowizoryczna instalacja. Jak tu więc obliczyć ile który z lokatorów wypalił? Stąd cała matematyka. Kierownictwo bowiem budowy uznało na podstawie sufitowych obliczeń, że właśnie lokatorzy wypalili więcej. Lokatorzy — że budowa, tym bardziej, że wielu z nich zajęło lokale w ostatnich tygodniach.

Wypadek więc wcale nie sporadyczny. Bo takie prowizoryczne instalacje działają w wielu budynkach po kilka miesięcy. Tak było na ul. Freta, tak jest w wielu jeszcze domach. Powstają spory, słuszne zresztą, bo dlaczego lokator ma płacić za energię po cenach przemysłowych, na podstawie zresztą obliczeń sufitowych. Ażeby zapobiec na przyszłość przekazywaniu domów z prowizorycznymi instalacjami — proponujemy, ażeby kierownictwa robót same dokonywały rozliczenia należności wśród lokatorów. Wtedy przekonają się, że nie pomogą ani suwaki, ani arytmometry, ani nawet obliczenia na palcach rąk i nóg. Wystarczy poprostu oddawać dom wraz z gotową instalacją i licznikami. (i)

TEATRY

Powszechny — Ruchome piaski — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Panie kochanku — g. 19. **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 11.

KINA

Moskwa — Najpiękniejsza — g. 16, 18.15, 20.30. **Palladium** — As wywiadu — g. 16, 18, 20. **Praha** — Najpiękniejsza — g. 16, 18.15, 20.30. **Śląsk** — Noc majowa dod. VI Wyścig Pokoju, słoń i mrówka — g. 16, 18, 20. **Atlantic** — Pieśń Tajgi — g. 16, 18, 20. **Polonia** — Delegacja filmowców hinduskich w ZSRR i Indie — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Iwan Groźny — 16, 18, 20 **W-Z** — Dumna królewna — g. 16, 18, 20 **1 Maj** — My urwisy — g. 16, 18, 20 **Ochota** — Uwaga pociąg nadchodzi — g. 16, 18, 20. **Syrena** — Ruszyły wzgórza — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — nieczynne. **Lotnik** — Akcja „B" — g. 17, 19. **Olsztyn** — Statek pułapka — g. 18, 20.

PORANKI

Polonia — Sport radziecki 12/52. Malarstwo historyczne Surikowa — g. 12. **Syrena** — Pancernik Potiomkin — g. 14.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

CYRK

Cyrk nr 6 (Plac Unii Lubelskiej) — Widowisko — g. 19.

RADIO

SOBOTA 15 SIERPNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muzyka „Na dzień dobry", 7.25 „Od melodii do melodii", 7.55 Kalendarz Radiowy, 8.05 Walce i polki Jana Straussa. 9.00 Audycje literackie. 9.30 Muzyka dla wszystkich. 10.10 „W dniu święta Koreańskiej Republiki Ludowej" — aud. sł.-muz., 10.40 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru. 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Faustyn Kulczycki: Suita Śląska, 12.04 Przerwa, 14.00 Program dnia, 14.05 Utwory skrzypcowe, 14.20 Koncert rozrywkowy, 15.00 Aud. dla dzieci, 16.20 Na muzycznej fali, 16.50 Beethoven — Sonata księżycowa, 17.05 Omówienie sierpniowego numeru „Horyzontów Techniki", 17.20 Stanisław Moniuszko: Nowy Don Kichot czyli „Sto szaleństw" wg komedii A. Fredry, 19.15 Sprawozdanie dźwiękowe z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. 19.45 Radziecka muzyka ludowa. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.38 Narimanidze: Fragmenty z Gruzińskiej Suity Tanecznej. 20.45 „Panna Zuzanna" — wodewil J. Przybory z muz. J. Wasowskiego. 22.15 Muzyka na dobranoc. 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.00.

6.05 Muzyka „Na dzień dobry", 7.05 Kalendarz Radiowy, 7.10 „Od melodii do melodii", 7.55 Przerwa, 8.20 Koncert solistów, 8.50 Muzyka operowa, 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.55 Muz. rozrywkowa. 10.10 „W dniu święta Koreańskiej Republiki Ludowej" — aud. sł.-muz., 10.40 Jan Maklakiewicz: Suita z baletu „Złota kaczka", 11.28 Aud. w wyk. Polskich Laureatów Konkursów Muzycznych w Polsce. 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 Felieton, 13.30 Mozaika muzyczna, 14.10 Piękne głosy. 14.30 Melodie do tańca. 15.00 Aud. dla dzieci, 16.00 Utwory wiolonczelowe. 16.20 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej. 16.45 Maisel: Wiązanka melodii filmowych, 17.15 Pieśni w wyk. Paula Robesona. 17.30 Koncert rozrywkowy. 18.00 Muzyka, 19.50 W. A. Mozart: uwertura w stylu włoskim. 20.00 „Kiedy jedziesz na wczasy, zostaw w domu grymasy" — aud. słowno-muzyczna, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka taneczna. 21.50 Sprawozdanie dźwiękowe z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, 22.20 Muzyka taneczna.

Wydawca. Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet Nakładem RSW „Prasa" Redakcja Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11 Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05 Redaktor Naczelny 8-17-06 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65 Dział ideologiczny 8-43-59 Dział partyjny 8-97-37 Dział zagraniczny 8-96-54 Dział ekonomiczny 8-43-08 Dział rolny 8-98-78 Dział kulturalny 8-65-24 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział stołeczny 8-71-82 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04 Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze - cena prenum. mies. — 5 zł kwar. — 15 zł. półrocznie 30 zł. rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego. 4B-18451
B 1